NRA MEMBER U.S. WE DO OUR PART

A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

DZIENNIK CHICAGOSKI

The Most Extensively Circulated Polish Daily In Chicago.

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

No. 150. ŚRODA, DNIA 27-GO CZERWCA, (WEDNESDAY, JUNE 27) 1934 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLV.

NOWE REWELACJE PODPALACZY

KATASTROFALNA KOLIZJA STATKÓW FRANCUSKICH.

20 Osób Zabitych, Około 80 Zdołano Uratować.

Lorient, Francja, 27 czerwca. — (Prasa Stow.) — Francuski statek, wiozący około 100 robotników zatrudnionych w zakładach broni i amunicji, został wczoraj wieczorem najechany z tyłu przez inny statek i zatopiony. Liczba ofiar tej katastrofy w ludzkich dotychczas nie jest dokładnie ustalona.

Ostatnie raporty mówią, że przynajmniej 20 osób zginęło, a około 80 zdołano wyratować. Szybka akcja nurków przyczyniła się w znacznej mierze do zmniejszenia liczby ofiar. Zderzenie się okrętów miało miejsce tuż w pobliżu brzegów tutejszego portu. Setki osób przyglądały się z brzegu katastrofie bez możności przyjścia z pomocą ofiarom. Wysłano na ratunek kilka łodzi i mniejszych statków nadbrzeżnych, lecz te powróciły z 12 robotnikami, których wyłowiono z wody. Ci oświadczyli, że prawie wszyscy robotnicy znajdowali się w chwili katastrofy w swych kabinach i poszli na dno wraz z zatopionym okrętem.

Wysłano drugą ekspedycję ratowniczą, która przy pomocy reflektorów prowadziła poszukiwania po ciemnej powierzchni wody. Okazało się, że nie wszyscy robotnicy znajdowali się w kabinach, bo wielu zdołało pochwycić pasy ratunkowe i w chwili, gdy statek szedł na dno, powskakiwali do wody i pozostali na wierzchu.

Wśród ofiar katastrofy znajduje się wiele kobiet, które również pracowały w zakładach wojennych. Robotnicy powracali po dniu pracy do swych rodzin. Komendant portu tutejszego twierdzi, że zderzenie statków nie nastąpiło z przypadku, lecz było uplanowane przez załogę statku, który uderzył z tyłu statek „Prosperite”. Komendant twierdzi, że załogi obu statków rywalizowały z sobą od kilku lat pod względem handlu.

Na Marginesie Wizyty Pułk. Prystora w Kownie.

Znamienne Oświadczenie Smetony: „Przyrzekliśmy Zdobyć Wilno dla Litwy”.

Warszawa, 27 czerwca. — Wizyta byłego premjera pułk. Aleksandra Prystora w Kownie budzi najwyższe zainteresowanie w polskich kołach politycznych. Prasa rządowa, która utrzymywała od kilku dni, że wizyta byłego premjera na Litwę ma charakter prywatnych odwiedzin, powstrzymuje się jeszcze od politycznych komentarzy, ale cytuje artykuły prasy litewskiej, łotewskiej i gdańskiej o tej wizycie, w których podkreślany jest fakt, że za pobytu w Kownie pułk. Prystor odwiedził litewskiego ministra spraw wewnętrznych i kilku innych wysokich urzędników litewskich. Kwestja wileńska nie przestaje być jednak punktem, na którym oba rządy nie okazują skłonności do ustępstw.

Pro-rządowy Ilustrowany Kurjer Codzienny przytacza niedawne oświadczenie prezydenta Litwy Antoniego Smetony, który w mowie wygłoszonej na zebraniu publicznem powiedział: „Przyrzekliśmy zdobyć Wilno dla Litwy. W tym celu wpajamy w naszą młodzież ducha narodowego”.

Pro-rządowy również „Czas”, wychodzący w Krakowie, — stwierdza ze swej strony, że trzeba być pozbawionym wszelkiego poczucia realizmu, by przypuszczać, że Polska mogłaby oddać Wilno za traktat handlowy, czy jakiekolwiek inne korzyści”.

Pół-oficjalna „Gazeta Polska” w artykule dzisiejszym zaznacza: „Polska dała Europie godny naśladowania przykład współpracy dwóch narodów, — wchodząc w związek z Litwą przed 500 laty. Władysław Jagiełło jest symbolem polsko-litewskiego braterstwa”.

SKIBA, PODEJRZANY O ZAMORDOWANIE PIERACKIEGO, ARESZTOWANY W NIEMCZECH.

Swinemuende, Niemcy, 27 czerwca. — (I. N. S.) — Policja niemiecka aresztowała wczoraj na żądanie rządu polskiego niejakiego Eugenjusza Skibę, Polaka, który przybył do portu tutejszego na pokładzie okrętu. Skiba jest podejrzany o zamordowanie Bronisława Pierackiego, polskiego ministra spraw wewnętrznych. Władze niemieckie po aresztowaniu podejrzanego odesłały go natychmiast aeroplanem do Warszawy.

DOLLFUSS Z RODZINĄ JEDZIE NA WAKACJE DO WŁOCH.

Wiedeń, 27 czerwca. (Prasa Stow.) — Półoficjalne pisma austrjackie zamieściły wczoraj wiadomość, że na osobiste zaproszenie premjera Mussoliniego, kanclerz Dollfuss wraz z całą rodziną wyjedzie wkrótce na kilkutygodniowe wakacje do Włoch. Kanclerz Dollfuss będzie przez cały czas wakacyj gościem premjera Mussoliniego. Pisma twierdzą, że zaproszenie Dollfussa do Włoch na wakacje przez Mussoliniego, premjer włoski stwierdza, iż pomimo poprzedniej wizyty kanclerza Hitlera, pozostał nadal przyjacielem Austrji.

ZGON POLSKIEGO PISARZA SCENICZNEGO W PARYŻU.

Paryż, 27 czerwca. — (Prasa Stow.) — Afred Savoir, lat 51, autor typowych komedyj paryskich, zmarł tu wczoraj. — Prawdziwe nazwisko autora jest Alfred Poznański, który urodził się w Łodzi i do Paryża wyjechał w młodym wieku. Z pośród prac Savoira na wzmiankę zasługują „Ósma żona Sinobrodego” i „Wielka Księżna”.

Życie Małego i Wielkiego Świata

Okazuje się, że mały wzrostem Goebbels, minister propagandy niemieckiej, przerósł pod względem odwagi samego nawet Hitlera. Bo kiedy Hitler pojechał z raportem do Hindenburga, Goebbels odpalił soczystą odpowiedź Papenowi za jego atak na hitleryzm. Trzeba przyznać, że odpowiedź była godna atakowi Papena.

* * *

We Francji wszyscy wiedzą, że broń i amunicja z fabryk francuskich idzie do Niemiec. I nawet kilkakrotnie sprawa ta podniesiona była w parlamencie francuskim, lecz z każdym razem „handlarze śmierci” zdołali się wytłumaczyć i przekonać posłów, że handel jest handlem i, że jeżeli Francja nie sprzeda broni Niemcom, to fabryki angielskie i amerykańskie chętnie skorzystają z tej sposobności. W razie, gdyby obecnie doszło do wojny między Francją i Niemcami, żołnierze francuscy będą ginąć od kul i gazów francuskich.

* * *

Międzynarodowa konferencja pracy w Genewie usłyszała na swej ostatniej sesji przepowiednię, że wpływ Stanów Zjedn. sforsuje przyjęcie w całym świecie 40-godzinnego tygodnia pracy. Jouhaux, delegat francuski, powiedział, że członkostwo amerykańskie w konferencji stanie się faktem na sesji w 1935, a wtedy „wszyscy będą zmuszeni akceptować redukcję godzin pracy”.

* * *

Były komisarz parków w Brooklynie, James J. Browne, zdeponował w różnych bankach na nazwisko swoje i członków swojej rodziny $1,071,713 od roku 1920 do 1934, w którym to czasie miasto zapłaciło mu ogółem $96,804. Browne twierdzi, że potrafił zaoszczędzić miljonik, bo miał szczęśliwą rękę w różnych transakcjach giełdowych. Złośliwi nazywają te „szczęśliwe” transakcje „graftem”.

KALENDARZYK

Dziś, środa, 27. czerwca: — św. Władysława, króla.

Jutro, czwartek, 28. czerwca: — św. Ireneusza b. m.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 5:16.
Zachód słońca o godz. 8:29.



Pogoda w Chicago i okolicy: W środę pogodnie oraz cokolwiek cieplej, prawdopodobnie dziś w nocy lub jutro deszcz. — Umierkowany, południowo-wschodni wiatr.

*

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 5-tej po południu 92 stopnie, najniższa dziś o godzinie 1-szej w nocy 63 stopnie.

KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 18 i 9 dziesiątych centa. Bondy polskie 8-proc. $84.50; bondy 7-proc. $113.12 i pół centa; bondy 6-proc. $71.50.

SCENA PRZYGOTOWANA DO POŻARU.



Widok drukarni pnr. 3811 West North Avenue pokazuje, jak podpalacze zasypali podłogę palnym materjałem, tak aby ogień szybko się rozszerzył na budynek. Zeznania aresztowanych członków “trustu podpalaczy” wyjawiły szczegóły zbrodniczego procederu, któego ofiarami padały kompanje ubezpieczeniowe wypłacając miljonowe sumy asekuracji. (Klisza Herald-Exam).

Rządowy Kodeks Mleczarski Nieważny— Mówi Sędzia Federalny.

Sześciu Mleczarzy Uzyskało Zakaz Sądowy.

Sędzia federalny John P. Barnes zadał wczoraj cios Nowemu Ładowi wydając orzeczenie, że A. A. A. (Agricultural Adjustment Administration) gwałci dwie klauzule konstytucji federalnej w swoich usiłowaniach forsowania rynkowej ugody mlaczarskiej w chicagoskim basenie mlecznym.

Jurysta federalny orzekł faktycznie, że rząd, przez A. A. A., uzurpował władze stanów, których, pod konstytucją, nie ma prawa obejmować. Na podstawie tej decyzji, sędzia wydał zakaz sądowy zabraniający rządowi forsowania zastrzeżeń mleczarskiej ugody licencyjnej przeciwko sześciu niezależnym mleczarzom w dystrykcie chicagoskim.

Zakaz jest skierowany przeciw sekr. rolnictwa Wallace'owi, prok. gen. Cummingsowi, administratorowi ugody mleczarskiej Bakerowi i prok. okręgowemu Dwight H. Greenowi.

Proces rozpoczął się 9 maja.

Proces został rozpoczęty 9go maja przez Edgewater Dairy Co., Joseph Wagner Jr. Dairy, Joliet Dairy Product Co. i przez Antoniego Michalika, dystrybutora. Później przyłączyła się do procesu Lakeside Dairy Co. i I. L. Lantz, mleczarz z Plainfield.

Po tej akcji A. A. A. wniosła ze swej strony petycję o zakaz zabraniający mleczarzom prowadzenia interesu z pogwałceniem mleczarskiej ugody licencyjnej, która ustanawia cedułę cen mleka płaconych farmerom i zawiera szereg innych skomplikowanych zastrzeżeń.

Sędzia Barnes nie uwzględnił petycji rządowej, przychylił się natomiast do petycji mleczarzy i wydał zakaz sądowy przeciwko A. A. A. Jakkolwiek prokurator ogręgowy Green był wymieniony w skardze mleczarzy, A. A. A. była reprezentowana przez specjalnych asystentów mianowanych w Washingtonie.

Wchodzące w grę zastrzeżenia licencyjne zostały wprowadzone w życie przez A. A. A. 1-go czerwca. Przewidują one: 1. — Minimum ceny płaconej farmerowi za jego produkt., 2. — ograniczenie produkcji mleka przez przydzielania t. zw. systemu podstawowego pomiędzy farmerami prowadzącymi gospodarstwa mleczne i 3. — rachowanie kosztu administracji licencyj producentom wymagając, aby dystrybutor zatrzymywał 1 centa z ceny za 100 funtów mleka od członków Pure Milk Ass'n i 4 centy od niezależnych mleczarzy.

Prawo stanu.

W tej ostatniej kwestji, sąd wyraził następującą opinję:

„Licencja robi z dystrybutora mleka agencję rządową do regulowania produkcji mleka. Sąd jest zdania, że produkcja mleka nie wchodzi w zakres handlu międzystanowego”. A dalej sędzia Barnes powiedział:

„Licencja mleczarska zdaje się być usiłowaniem rządu federalnego używania dystrybutorów mleka do robienia tego, czego rząd federalny, zgodnie z handlową klauzulą konstytucji, nie ma prawa robić i co, na zasadzie 10-tej poprawki do konstytucji, jest zarezerwowane do akcji przez stany lub ludność”.

Krytyka terminologji.

Potem sąd skrytykował szeroką, ogólnikową terminologję użytą przez kongres w delegowaniu swoich władz dla A. A. A., twierdząc, że chociaż takie władze mogą być delegowane, kongres musi „zrobić dostateczną deklarację swojej polityki dla kierownictwa i kontroli nad urzędnikami i dla informacji tych, których dotyka akcja urzędników administracyjnych”.

Ofiara Zawalenia Się Domu Skarży Właścicieli o $100,000.

Piątkowe zawalenie się starego domu pnr. 2616 ul. Luther, w którem siedmioro dzieci zostało przywalonych gruzami i pokaleczonych, spowodowało wczoraj wniesienie w sądzie wyższym skargi o $100,000 w imieniu jednej z ofiar, 8-letniej Heleny Mikos, zam. pnr. 2601 W. 24-th Place.

Skarga, wniesiona przez ojca, Stanisława Mikosa, wymienia jako właścicieli budynku Alberta Wachowskiego i Spół Pożyczkowo - Oszczędnościową Alberta Wachowskiego.

Skarga stwierdza, że Helena Mikos doznała wstrząsu mózgu i złamania kilku kości. Dalej, skarga powiada, że budynek był kilkakrotnie przeznaczany przez miasto na zburzenie, ponieważ groził zawaleniem się i narażał w ten sposób na niebezpieczeństwo osoby znajdujące się w pobliżu, i że pozwani zaniedbali naprawić lub zburzyć budynek.

Od czasu piątkowej katastrofy, miejski departament budowlany zarządził inspekcję wszystkich budynków w celu określenia, który z nich wymagają naprawek lub zburzenia.

Stanisław Wachowski, sekretarz Spółki Pożyczkowo - Oszczędnościowej Alberta Wachowskiego, zjawił się wczoraj w biurze Roberta Kinga, zastępcy komisarza budowlanego i oświadczył, że osobiście doglądał oszalowania domu deskami po otrzymaniu pierwszego uwiadomienia od miasta, że dom nie odpowiada wymogom bezpieczeństwa. Po drugiem uwiadomieniu, udał się ponownie na miejsce, gdzie zastał oszalowanie zdarte z budynku i kazał je nanowo założyć.

Poprzednio mówiono, że dom był używany na miejsce zabaw przez dzieci z sąsiedztwa, które wynosiły z niego wszystkie drewniane części na podpałkę, aż wreszcie dolna, drewniana część budynku znikła zupełnie i zostało się tylko drugie, murowane piętro, wsparte na zmurszałych słupach drewnianych.

ZARO AGHA NA ŁOŻU ŚMIERCI.

Stambuł, Turcja, 27 czerwca. — (Prasa Stow.) — Zaro Agha, Turek, który twierdzi, że żyje już 156 lat, znajdował się wczoraj w szpitalu na łożu śmierci. Lekarze twierdzą, że stan jego jest groźny. Najstarszy człowiek na świecie stracił prawie zupełnie wzrok i pamięć.

BANDA SKARŻY SIĘ NA KONKURENTÓW W ZBRODNI

Władze Szukają Drugiej Szajki Złoczyńców.

Detektywi prokuratorji stanowej, uzbrojeni w nakazy aresztowania, szukali wczoraj drugiej bandy podpalaczy, podobno dorównywującej lub przewyższającej zakresowi operacyj pierwszej szajki, wykrytej w poniedziałek wraz z aresztowaniem 16 osób.

Aresztowani członkowie „trustu podpalaczy”, poddani krzyżowej egzaminacji, wyjawili wczoraj dalsze szczegóły swojego zbrodniczego procederu i właśnie ich zeznania naprowadziły władze na trop drugiej, rywalizującej szajki złoczyńców.

Członkowie tej drugiej szajki, związani pośrednio z pierwszą przez ekspertów ubezpieczeniowych, mieli, podobnie jak pierwsza szajka, wzniecić pożary, za które asekuracja wypłaciła $1,000,000. Od tej sumy, podpalacze skolektowali za swoją robotę 10 procent.

Prokurator stanowy odmówił wyjawienia nazwisk osób poszukiwanych w związku z wykryciem drugiej szajki. Nie chciał również podać dalszych szczegółów, obawiając się, że rozgłos, dany już całej sprawie, może spłoszyć podejrzanych i kazać im szukać kryjówki poza Chicago.

Innem wydarzeniem wczorajszego dnia było odkrycie listu grożącego prok. Courtney'owi i jego pierwszemu asystentowi Crowley'owi. Obydwaj wyrazili przeświadczenie, że list był robotą jakiegoś manjaka i powiedzieli, że nie przywiązują do pogróżek większej wagi.

List, otrzymany przez d-ra Dominika A. Palmisano, pnr. 1600 West Grand ave., żądał dostarczenia dwóch nieuleczalnych pacjentów, jednego do zabicia prokuratora stanowego a drugiego do zgładzenia podprokuratora Crowley'a.

Prokuratorja miała dzisiaj prosić Ławę wielkoprzysięgłych o wydanie aktów oskarżenia w związku z kilkoma poważniejszemi pożarami z podpalenia.

Prezydent Przemawia Jutro Wieczór na Radjo.

Kraj Usłyszy Świeży Raport z Postępu Nowego Ładu.

Washington, 27 czerwca. — Po kilku dniach nieobecności, Prezydent Roosevelt ujął wczoraj z powrotem w swoje ręce kontrolę nad sprawami związanemi z odbudową ekonomiczną kraju, ustanowił precedens przez zawetowanie czternastu uchwał kongresu i poczynił przygotowania do złożenia krajowi nowego raportu z postępu Nowego Ładu. Prezydent będzie mówił na radjo jutro, w czwartek, o godz. 9:30 wieczorem, czas chicagoski Mowa będzie trwała pół godziny i będzie transmitowana po całym kraju przez sieć stacyj radjowych.

Na trzygodzinnej sesji ze swoim doradcami, Prezydent naszkicował program akcji na następne parę miesięcy. Program pokrywa takie sprawy jak spory robotnicze, pomoc ofiarom posłuchy i inne naglące zagadnienia federalne. Prezydent wziął także pod rozwagę długą listę nazwisk do różnych komisyj, jakie musi wyznaczyć przed sobotą, kiedy wyjedzie w podróż wakacyjną do wysp Hawajskich.

Prezydent przyjął niezwykłą metodę w odrzuceniu 14 bilów, z których większość posiadała charakter prywatnej pomocy. Te uchwały kongresu straciłyby moc automatycznie w dziesięć dni od daty odroczenia sesji, gdyby nie dostały podpisu Prezydenta, jednak p. Roosevelt wyjaśnił, że woli je wyraźnie zawetować. Jego poprzednicy nie trzymali się tej metody.

CHICAGO DOSTANIE $25,000,000 NA BUDOWĘ DOMÓW MIESZKALNYCH.

Washington, 27 czerwca. — Dowiedziano się wczoraj, że Chicago dostanie 25 miljonów dolarów z nowych kredytów na roboty publiczne, przeznaczone na kontrybucję federalnych tanich projektów mieszkaniowych. Jakkolwiek szczegółów proponowanego programu dla Chicago jeszcze nie wyjawiono, wiadomem jest, że administracja robót publicznych rozpoczęła już pertraktacje w sprawie kupna stosownych lokat dla projektów budowlano-mieszkaniowych. Słyszy się, że rząd zamierza zakupić około 1,000 traktów ziemi w bardziej ścieśnionych dzielnicach miasta.

Administrator robót publicznych Ickes planuje sfinansowanie projektów mieszkaniowych przy użyciu funduszów rządowych i odsprzedanie ich miastu Chicago za 70 procent kosztu. Formalne ogłoszenie programu robót jest oczekiwane w tygodniu.

Trzecią Dywidendę Płaci Bank North-Western.

Depozytorzy banku Northwestern Trust and Savings dostaną z początkiem sierpnia trzecią „dywidendę” w sumie 20 procent, a depozytorzy banku West Side Trust and Savings 30 procent. Oznajmił o tem wczoraj William J. O'Connell, przejemca.

P. O'Connell powrócił z Washingtonu po uzyskaniu pożyczek $2,500,000 i $1,650,000 od Finansowej Korporacji Rekonstrukcji pod zastaw zasobów wspomnianych instytucyj.

Pożyczka dla banku West Side Trust otwiera drogę do skompletowania planów reorganizacji i sformowania nowego banku krajowego (national).

Thomas O'Connor, zastępca przejemcy, oznajmił, że depozytorzy zamkniętego banku Calumet City State Bank i upadłego banku Hegewisch State Bank dostaną dywidendy ponad 5 procent w 60 dniach.

Z Chóru Nowe Życie.

Podajemy do wiadomości wszystkim naszym członkom, przyjaciołom i naszym kochanym sympatykom, iż w przyszłą niedzielę, dnia 1go lipca, odbędzie się nasza koszykowa wycieczka do rezerwacji leśnych (Forest Preserve) przy Oakton Rd. Automobilami jechać po Milwaukee ave. do Waukegan Rd. do Oakton Rd, skręcić na prawo do lasu. Ci co nie mają automobili niech dojadą Milwaukee ave. tramwajem do końca linji, a tam będzie ich oczekiwał komitet, odwożąc każdego do lasu i z powrotem. Kto przybędzie napewno nie pożałuje.

*

Drugą imprezą tego lata, będzie wspaniały piknik w pięknym ogrodzie „Marvel Inn", naprzeciwko cmentarza św. Wojciecha, który odbędzie się w niedzielę, dnia 5go sierpnia. Komitet z kilku naszych dzielnych kolegów, pracuje energicznie, aby piknik ten wypadł jak najlepiej. Bilety można już nabywać u członków chóru.

*

Już od dłuższego czasu, grono naszych starszych kolegów i założycieli Tow. Śpiewu i Dramatu „Nowe Życie" myślało i radziło nad dalszym rozwojem towarzystwa i chóru i przyszli do przekonania, że lokal jaki dotychczas posiadamy, okazuje się za szczupły i niedogodny dla szerszej publiczności, dlatego też na posiedzeniu naszego towarzystwa sprawa ta została szeroko i gruntownie omówiona i zadecydowano jednogłośnie zgodzić się na plan przedstawiony, t. j. zdobycie odpowiedniego funduszu na budowę Świątyni Śpiewaczej „Nowe Życie". Na zapoczątkowanie tego dzieła zagodziliśmy wszystkie sale Stankiewicza (dawniej Walsh'a) na dnie 29go i 30go listopada, oraz 1go i 2go grudnia, b. r. W dniach tych odbędzie się bazar, koncert i wieczory rozmaitości. Bilety można nabywać już u członków towarzystwa, jakoteż u naszych sympatyków, którzy takowe w krótkim czasie od nas otrzymają do sprzedaży.

*

Rada muzyczna wraz z zarządem apeluje do wszystkich kolegów, aby byli łaskawi uczęszczać regularnie na każdą lekcję śpiewu, które odbywają się w każdą środę, o godz. 8-ej wieczorem punktualnie, pomimo gorących dni letnich, pod kierownictwem p. Z. Skubikowskiego, zdolnego muzyka i dyrygenta. Również apelujemy do naszych sympatyków i wszystkich miłośników śpiewu, którzy posiadają miły głos, aby przyszli do nas i wstąpili w nasze szeregi chóru „Nowe Życie", którego adres: 1182 Milwaukee ave., 3-cie piętro. Górą pieśń! — Fr. Kaczmarek, prezes; Fr. Wilga, sekr.

Zerwanie.

— Wszystko skończone między nami! Nigdy już mnie nie zobaczysz.

— A te czterysta dolarów, które ci pożyczyłam?

— Też nie!

Co Słychać Na Polonji

Obecnie bawi w naszym gronie p. Wojciech J. Wiśniewski z Toledo, O. Pan Wiśniewski dopiero ukończył Uniwersytet Toledo zdobywając stopień bakalarza Nauk Przyrodniczych. P. Wiśniewski jest podejmowany przez Czesława Trawińskiego, prezesa Stow. Arts A. B. A.

*

Na krótką podróż do Niagara Falls na letnie wakacje wyjeżdżają panowie Czesław J. Trawiński i Edwin J. Pietrzak. Trzeba także zaznaczyć, iż panowie Trawiński i Pietrzak ukończyli Wyższą Szkołę św. Trójcy.

*

W niedzielę, dnia 8go lipca, klub parafji Wielopola Skrzyńskiego urządza piknik. Piknik odbędzie się w ogrodzie Downers Grove, przy Fairview i Wilson ave. Wiele niespodzianek przygotował komitet i kto przyjedzie ubawi się doskonale przy doborowej orkiestrze, która przygrywać będzie od godziny 12tej w południe. Zarząd klubu i komitet zabawy zapraszają wszystkie inne kluby Związku Klubów Małopolskich jakoteż wszystkich parafjan z Wielopola Skrzyńskiego. Dojazd: Ogden ave. na zachód do Fairview ave. i na lewo 2 bloki do ogrodu. Autobusy odjeżdżają o godz. 9:30 rano, z Wojciechowa: 1921 W. Cermak Rd.

*

Tow. św. Ap. Piotra i Pawła, gr. 469 Z. P. R. K., skupiające się przy parafji św. Jana Kantego z okazji święta Patronów przystąpi do spowiedzi w sobotę, dnia 30go czerwca, a w niedzielę do wspólnej Komunji św., o godz. 7:30 rano. — Jakób Ptasznik, prez.; Józef Cocot, sekr. prot.

*

Zabawa kostkowa „Bunco" na korzyść Akademji Sióstr Zmartwychwstania Pańskiego, pod egidą Pań Opieki nad Pensjonatem, odbędzie się w niedzielę, dnia 1go lipca, w Norwood Park, o godz. 3ej po południu. Bilety są po przystępnej cenie. Będzie podana przekąska. Premje można przynieść na ręce pani Józefiny Skrundz, przewodniczącej komitetu.

*

Jutro odbędzie się piękna impreza Chóru Marjanowskiego w sali parafjalnej na Marjanowie, o godz. 8ej wieczorem.

Krewny Coxey'a planuje marsz na Washington.

Danville, Pa. — Trzecie pokolenie rodziny Coxey, która zdobyła rozgłos światowy przez pamiętny marsz bezrobotnych pod wodzą „generała" Jacoba Coxey'a na Washington przed 40 laty, zamierza podtrzymać tradycję rodu. T. L. McHale, lat 26, krewny „generała", zamierza poprowadzić marsz bezrobotnych do Harrisburga, stolicy Pennsylwanji, z żądaniem pomocy w gotówce. Jeżeli tam nic nie wykołata, poprowadzi marsz na Washington.

Pastel jest to obraz, malowany kredą kolorową.

W ZIMNEJ SPOCZYWA MOGILE.

Z Pogrzebu Śp. Kazimierza Pujdaka.

Przy licznym udziale krewnych i przyjaciół wczoraj rano odbył się pogrzeb ś. p. Kazimierza Pujdaka, starego osadnika dzielnicy South Chicago, który ten padół płaczu pożegnał w ubiegłą sobotę, dnia 23 czerwca.

Pieszo towarzyszono zwłokom z domu żałoby, p. nr. 8750 Escanaba avenue do kościoła Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marji Panny, gdzie po Wigiljach, Mszę św. za spokój duszy zmarłego odprawił Xę Jakób Organiściak. Trumnę ponieśli członkowie Dworu św. Franciszka De Salle, nr. 1078 Zakonu Katolickich Leśniczych, do którego zmarły przez długie lata należał, a byli to panowie: Antoni Jakuczyn, Wacław Musiałkiewicz, Franciszek Mikołajczyk, Władysław Konecki, Stanisław Sawicki i Józef Krotowicz.

Po nabożeństwie rekwjalnem udano się na cmentarz św. Krzyża w Calumet City, Ill., gdzie na parceli familijnej obok zwłok żony złożono także zwłoki ś. p. Kazimierza Pujdaka, których śmierć nieubłagana rozdzieliła trzynaście lat temu. Ś. p. Justyna Pujdak umarła w roku 1921.

Ś. p. Kazimierz Pujdak urodził się dnia 4go marca, 1858 roku, w Polsce. Pozostawił w żalu synów i synowe Antoniego, Józefa, Kazimierę i Martę Pujdaków, oraz wnuków i wnuczki Wojciecha, Dorotę, Edwarda, p anią Genowefę Heller, Artura i Józefa.

Pogrzebem umiejętnie pokierował p. Józef Sadowski a do pomocy mu stanął syn jego, Roman.

Rzewne było pożegnanie ojca i dziadka, gdy do zimnej mogiły podczas modlitw spuszczono trumnę ze zwłokami ś. p. Kazimierza Pujdaka. Żegnali go także liczni krewni i przyjaciele, zanosząc przed Tron Najwyższego cichą modlitwę: „Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie."

Z MAGDALENOWA.

W ubiegłą sobotę, dnia 23go czerwca, odbył się ślub p. Władysława Michalskiego z p. Ireną Bednarek. Pani młoda jest córką wdowy pani T. Bednarek, szeroko znanej w dzielnicy south chicagoskiej.

*

Komitet wykonawczy wytęża wszelkie siły nad opracowaniem przyszłego pikniku parafjalnego, mającego się odbyć d. 4go lipca. Według raportu komitetu dzień ten zapowiada się imponująco. Będzie to największy dzień uciechy jakiego nie nie doznali przez kilka lat. Odpowiednie autobusy odwiozą parafjan do ogrodu w Justice Park, przy ulicach Archer i Keane ave. Godziny wyjazdu są 8:30 i 10:30 rano. Znajdą tam różne zabawy i muzyka doborowa przygrywać będzie do tańca.

*

W dodatku będzie tam mnóstwo urozmaiconych i śmiesznych kontestów za które będzie wiele pięknych nagród rozdanych. Ażeby uroczyście, bezpiecznie i wesoło obchodzić dzień narodowy wolności 4-go lipca, przyczyńcie się do wielkiego grona parafjan a zapewniamy was, że zabawicie się do syta. Ponieważ dochód jest na parafię więc przygotujemy się na dzień 4go lipca i spieszmy na piknik parafjalny.

Stow. Arts A. B. A. odbędzie miesięczne posiedzenie w czwartek, dnia 5go lipca b. r., w lokalu zwykłych posiedzeń. Obecność wszystkich członków jest pożądana ponieważ są bardzo ważne sprawy do załatwienia.

Szewczyk i Adamski skazani na dożywocie.

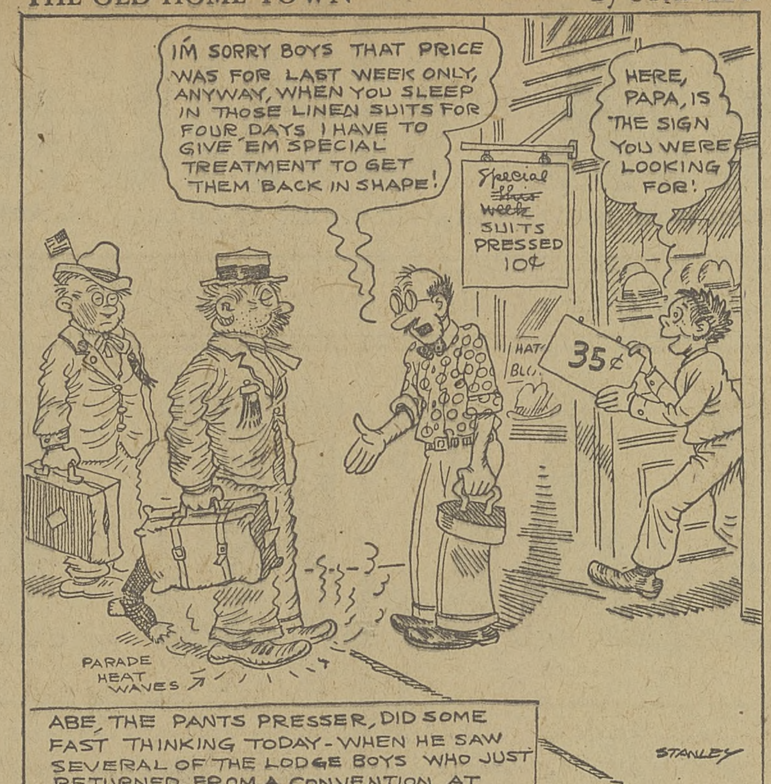
Mount Holly, N. J. — Adam Szewczyk i Edward Adamski, oskarżeni o morderstwo dokonane na B. Brownie, przyznali się do winy z tem, że nie mieli zamiaru zamordowania swej ofiary i zostali zasądzeni na dożywotnie więzienie.

AMUNICJA NA 4-GO LIPCA.



Charlie Marden z wiązkami rakiet w fabryce w Bostonie, która wyrabia wszelkie rodzaje ogni sztucznych. Marden pracował przy wyrobie ogni sztucznych przez 48 lat i nigdy nie miał żadnego wypadku. Ale wyrabiana przez niego „amunicja" zbiera żniwo ofiar — osobliwie w święto Niepodległości. (Klisza Int. News).

THE OLD HOME TOWN Registered U. S. Patent Office By STANLEY



DZIEŃ POLSKICH IDEOWYCH ORGANIZACYJ SKUPIAJĄCYCH SIĘ W CENTRALI.

Centrala Polskich Ideowych Organizacyj w Chicago, skupiająca w sobie przeszło dwadzieścia organizacyj narodowo-ideowych, urządza 4go lipca „Dzień Ideowych Organizacyj" w ogrodzie „Silver Tower", pierwszą tego rodzaju enterpryzą w naszem mieście. Były w przeszłości różne „dni", lecz poraz pierwszy dopiero urządzony będzie wspomniany „Dzień", aby wszyscy członkowie organizacyj, zrzeszonych w Centrali mieli sposobność zapoznać się z sobą bliżej i aby silniej zacieśnione były węzły przyjaźni pomiędzy temi organizacjami, pracującemi nie dla materjalnych zysków, lecz dla przewodniej idei zwiększenia kulturalnego dorobku naszego społeczeństwa.

„Dzień Ideowych Organizacyj" nie będzie też li tylko zwykłą wycieczką dla miłego spędzenia wolnych chwil, ale celem jego jest — jak już zaznaczone — pogłębienie przyjaźni i bliższe zapoznanie się wszystkich członków poszczególnych organizacyj, które reprezentowane są w Centrali przez swych delegatów. Niżej więc podpisany zarząd Centrali apelu je do organizacyj, skupiających się w niej, aby zrzeszyły jak największą liczbę swych członków na „Dzień Ideowych Organizacyj" w ogrodzie „Silver Tower", i aby jak najliczniejszy udział wzięły w tem przedsięwzięciu.

Na „Dzień Ideowych Organizacyj", urządzany przez Centralę, zejdźmy się wszyscy członkowie tejże, aby nietylko spędzić czas na rozrywce, ale i wykazać zainteresowanie w ogólno - społecznych poczynaniach zrzeszeń, skupiających się w Centrali.

Dr. J. P. Kobrzyński, prezes;
Eugenja Pawłowska, w. prez.
Stanisław Krygowski, sekr.
Jakób Błaszczyk, kasjer.

Z BARBAROWA.

Tow. św. Piotra i Pawła nr. 542 Zjedn. przyjdzie do spowiedzi św. w sobotę, dnia 30go czerwca, a do wspólnej Komunji św. przystąpi w niedzielę, 1-go lipca, o godz. 7:30 rano. Uprasza się wszystkich członków aby raczyli się stawić, jak najliczniej.

*

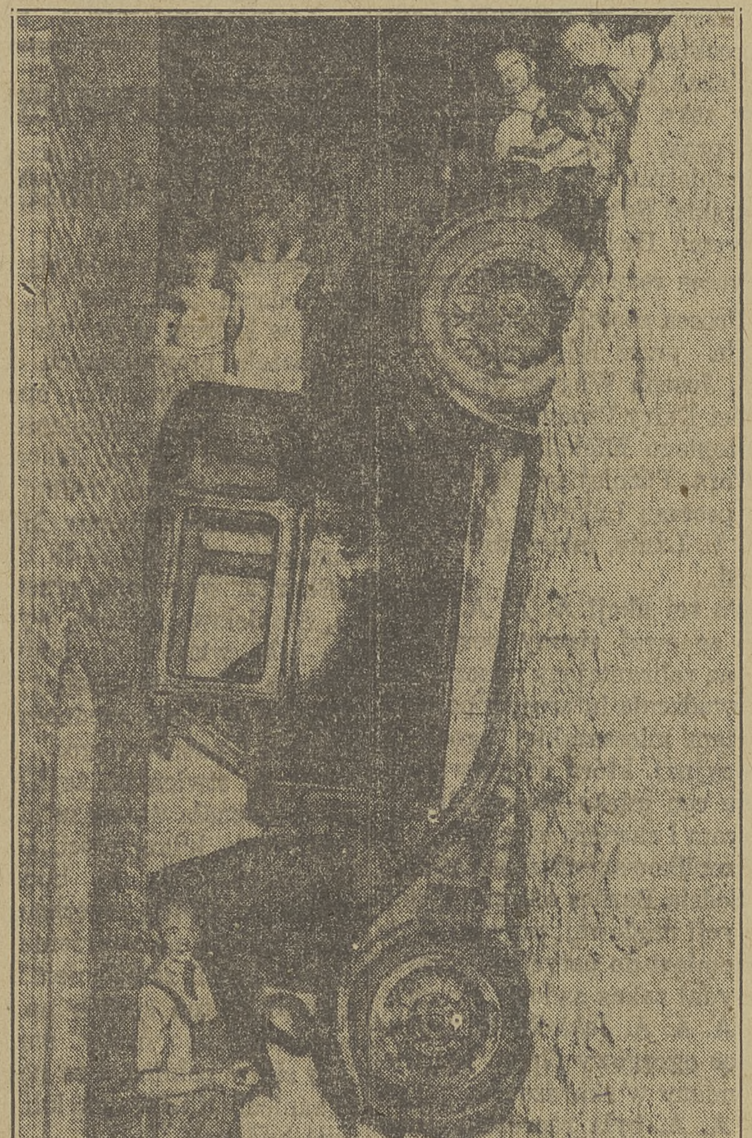
Towarzystwo to będzie miało półroczne posiedzenie w niedzielę, 1go lipca, o godz. 1-ej po poł. Jest dużo ważnych spraw do załatwienia, jak również wybór delegata na sejm.

Kontrybucja jest to podatek wojenny, nakładany na pokonanych mieszkańców przez zwycięzcę.

OSOBLIWY WYPADEK KOLEJOWY.

Z przejeżdżającego pociągu pośpiesznego z Krakowa do Warszawy, wyskoczył z przedziału 3-ej kl. żołnierz na stacji Błeszno pod Częstochową i upadł w ten sposób, że stopy znalazły się na wysokości szyn niemal ich dotykając, zaś reszta na peronie.

Przerażeni pasażerowie rzucili się po przejściu pociągu na ratunek i oto co się okazało. Żołnierz postradał jedynie obcasy obuwia. Jak się okazało, żołnierzem jest kapral 2 p. lotn. w Krakowie, Kazimierz Żuchowicz, który chcąc sobie skrócić drogę, wyskoczył z pociągu.



W Ciasnem Miejscu.

Właściciel tego auta naszukał się dobrze, zanim je odnalazł. Maszyna, zostawiona na pustej parceli, zjechała po pochyłości, aż wreszcie utknęła w ciasnem przejściu.

Djamentowa Zatoka Aleksandra.

Najbogatszy Skrawek Ziemi.

NAJBOGATSZY SKRAWEK ZIEMI.

Jest cudowny skrawek ziemi, gdzie garściami można zbierać diamenty! Nie jest to wcale jakiś „kawał" z tysiąca i jednej nocy, lecz fakt stwierdzony urzędowo w „księgach błękitnych" i innych państwowych dokumentach Południowo-Afrykańskiej Republiki. Na zasadzie tych poważnych danych, zatokę Aleksandra, znajdującą się na wybrzeżu kolonji Namaqualand, uważać można na krainę najbardziej zbliżoną do legendarnego El Dorado.

Do tego zakątka, będącego własnością rządową, kopacze „białego węgla" dostają się drogą napowietrzną. Kopalnia diamentów w Namaqualand otoczona jest olbrzymim parkanem i strzeżona przez silny oddział policyjno-wojskowy. W kopalni pracuje wszystkiego tylko 60 robotników, tem niemniej dobywane są tam tygodniowo diamenty wartości od 20 do 30 tysięcy dolarów. Bogactwa te przewożone są co kilka dni samolotami do Kapsztadtu i deponowane tam w tajnych, nieprzystępnych skarbcach. — Poza kilkoma członkami zarządu tych państwowych skrytek, nikt nie jest wtajemniczony w stan rzeczy odnośnie do wartości znajdujących się w owych szafach drogich kamieni. Nie ulega jednak kwestji, że gdyby pilnie strzeżone „morze diamentów" rozlało się na rynki światowe, to na Rue de la Paix w Paryżu możnaby najczystszej wody brylanty nabywać po cenie — sztucznych pereł. Nie można się zatem dziwić, że owo źródło bogactw świata jest dla osób postronnych niedostępne. Żadnych dziennikarzy, ani fotografów lub aparatów kinowych nie dopuszcza się bliżej, niż na odległość strzełu z browninga, do bram tego afrykańskiego Sezamu, i w razie przekroczenia owej strefy bezpieczeństwa śmiałkowi niechybnie grozi kula rewolwerowa.

Ze względów handlowych w obecnej chwili rzuca się na rynek światowy najwyżej diamentów wartości około $25,000 miesięcznie. Tymczasem szafy Kapsztadtu kryją wartości oszacowane na przeszło pięć miljonów.

Jednym z Odkrywców Był Geolog o Polskiem Nazwisku.

Odkrywcą pól diamentowych Namaqualand był podróżnik - awanturnik, niejaki Brydone, kiedy dotarłszy do niezbadanych dotąd okolic nad dolnym biegiem rzeki Orange, natknął się nagle na najbogatsze w świecie złoża diamentów. Atoli Brydone wkrótce postradał życie, pożarty przez mieszkańców dżungli, i wraz z nim przepadły wszelkie dane co do miejsca obfitującego w tak niesłychanie cenne kamienie. Później badacz Afryki Fred Cornell usiłował odszukać zaginiony „raj diamentowy", lecz pomimo kilkuletnich poszukiwań, nie udało mu się odnaleźć upragnionego zakątka, usianego diamentami.

Dopiero w 1926 roku z ramienia grupy kapitalistów południowej Afryki dwóch geologów, Mereński i dr. Reunin, wyruszyło na wyprawę po diamentowe runo. Poprzez kamienne ugory, przez góry rozpalonego piasku, oraz ziejące żarem piekielnym stepy, odważni badacze przedzierali się do ziemi obiecanej, o której miejscu geograficznego położenia mieli tylko mgliste pojęcie. Po przebyciu setek mil, znaleźli się wreszcie u zatoki Aleksandra. Uczeni, okiem znawców ogarnęli leżący przed nimi piasek wybrzeża i — cóż ujrzeli? Oto zdumionym ich oczom ukazały się kilkumetrowej wysokości stosy skorup ostryg...

Wyglądało to, jak gdyby wszystkie pierwszorzędne restauracje świata wyrzucały tutaj na śmietnik resztki pańskich biesiad! Nie tracąc czasu nad wytłumaczeniem tego osobliwego zjawiska, Mereński i Reuning zabrali się do odrzucania lśniących skorup i rozkopywania piasku. Po chwili gromkie „hurra!" rozległo się na wybrzeżu zatoki. El Dorado zostało odnalezione! Każdy kubeł piasku zawierał bezcenne skarby ujawniając pięcio i dziesięciokaratowe diamenty. Wieczorem, kiedy krwawa kula słoneczna zanurzała się w wody oceanu, obaj szczęśliwcy byli już w posiadaniu fortuny zapewniającej im beztroskę i komfort do końca życia!

Mówią o Nowej Kontroli.

Na konferencji w klubie Medinah Michigan Avenue, wczoraj omawiano zaprowadzenie kontroli nad więźniami wypuszczonymi przez Rady Parolu i Ułaskawień. Konferencję tą nazwano „Central States Parole Conference".

Jerzy Scully, superwizor parolu i ułaskawień w stanie Illinois i przewodniczący na konferencji powiedział na otwarcie obrad, że wielu urzędników ma nadzieję iż komitet mający do czynienia z ugodami międzystanowemi w celu parolowania więźniów dojdzie do zaprowadzenia nowej kontroli we wszystkich stanach. Rekomendacje obradującym mają być przedstawione jutro.

Komitet zdaje się być za przyjęciem suggestji p. Scully, który proponuje, aby po wypuszczeniu więźnia przez Radę parolu powiadomić o tem i inne stany, aby te mogły zbadać przez swoich agentów nowy dom eks-więźnia, jego miejsce pracy i towarzystwo, a przez to samo być stale w kontakcie z nim.

Na konferencję odbywającą się w Chicago przyjechali delegaci z jedenastu stanów.

Uprowadzony Wrócił do Domu.

Andrzej Sciacca, zamożny właściciel kawiarni wczoraj wieczorem wrócił do domu swego. Choć go uprowadzili mężczyźni mu nieznani, gdy do garażu wjeżdżał wczoraj nad ranem, wrócił do domu cały i przy dobrem zdrowiu. Napadu dokonali zbrodniarze w garażu Sciacca, poza jego domem pnr. 5345 Jackson bulwar.

Po swoim powrocie do domu Sciacca powiedziła, że nie zapłacił okupu i że uprowadziciele jego byli dżentelmani w całem tego słowa znaczeniu. Gdy się przekonali, że napadli na niewinnego im nic człowieka przeprosili go za to i wypuścili na wolność.

LECZNICZE SZYBY.

W jednem z sanatorjów amerykańskich są szyby ze stopionego kwarcu, — które dzięki specjalnym właściwościom szkła kwarcowego, przepuszczającego promienie ultrafioletowe, nieprzepuszczane przez szkło zwykłe, wywierają wysoce dodatni wpływ na zdrowie pacjentów, szczególnie dobroczynny przy artretyźmie. Okna ze szkła kwarcowego są bardzo kosztowne, gdyż szyby do okna rozmiarów 60x90 cm., kosztują około $1,000.

On chciałby.

— Chciałbym po raz drugi wygrać 10 tysięcy na loterji.

— Toś ty już raz wygrał?

— Nie, ale już raz chciałem wygrać.

Panie Wybrały Służbę na Bal Sobotni.

Wczoraj, po południu, w biurach Konsulatu Polskiego, odbyło się posiedzenie Pań, w sprawie wybrania Komitetu Recepcyjnego, tudzież całej służby na bal pożegnalny dla sportowej drużyny wyjeżdżającej w przyszłym tygodniu na Olimpjadę do Polski. Posiedzeniu przewodniczyła panna Łagodzińska, a sekretarzowała pani Z. Bryl. Pierwszą czynnością było wybranie zarządu tegoż komitetu do którego weszły: panna Łagodzińska, prezeska; pani Bryl sekretarka i pani Paradzińska, kasjerka. Pozatem omawiano sprawę wysłania zaproszeń do urzędników stanowych, powiatowych i miejskich, a nawet do kongresmanów. Pozatem zaproszenia będą wysłane do prezesów wszystkich organizacji i do wybitniejszych osobistości, jak również do kupców i przemysłowców i profesjonalistów. Uchwalono podczas balu, który się odbędzie w najbliższą sobotę wieczorem w sali Zjednoczenia, dla rozweselenia i uprzyjemnienia gościom chwil kilka, urządzić program złożony z baletu sokolic, śpiewu chórów, jakie łaskawie przybędą na bal i występu Podhalan z tańcem góralskim i muzyką góralską w kostjumach narodowych. Uchwalono wystosować odezwę zapraszającą całą Polonję na sobotni bal pożegnalny. Na balu będzie obecna drużyna, która wyjeżdża do Polski odpowiednio ubrana, a kolory tych ubiorów będą biały i zielony. Dalszym przedmiotem obrad było wybranie potrzebnej służby balowej do zakąsek, napojów, zagodzenie orkiestry, itp. Głównym doradcą posiedzenia był p. Staniewicz. — Ostatnie posiedzenie Komitetu Międzyorganizacyjnego, Sportowego i Balowego odbędzie się w przyszły piątek wieczorem, w sali Związku Polek, na którem będą uzupełnione wakujące posterunki niezbędne na balu sobotnim.

NOTATKI OSOBISTE.

Pnr. 3935 So. Talman ave., u pp. Jana i Agaty Michalczuk, odbyła się zabawa z okazji imienin p. Jana Michalczuka, oraz graduacji jego syna Władysława. Gośćmi byli: pp. L. M. Jaroch z dziećmi, panna Z. Jaroch, p. Jan Jaroch, pp. S. Baranowscy z dziećmi, p. S. Gradowski, p. M. Lew, pp. Jarleccy, p. Kazunas, p. Zinda, pp. Łowczewicz, pp. Znajdowscy, p. Czaplewski, pp. Nadolscy, pp. Barańscy, pp. Weber, panna H. Janicka, p. J. Zasadziński, p. J. Nowickas, p. Am McCloskey, p. Jean Burns, p. R. Zasadziński, p. Klara Zasadzińska, p. Sam Grand, p. Oskierka z córką i kilku innych. Przy muzyce, której dostarczyli panowie Józef i Stanisław Malińscy i Jan Fron, bawiono się wesoło.

Na wystawie Stulecia Postępu było 557 bramek, liczących przechodniów.

SEZ YOU

	True	False	Score
1. Filiform means ropelike			
2. In Ireland a lad is called a gossoon			
3. A graphometer is an instrument for measuring the degrees in an angle			
4. I is the tenth letter of the alphabet			
5. Ligneous means irony			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 50.

Answers to "Sez You" on page 6.

Wiadomości z Polski.

ZAWIESZENIE WYROKU NA TRZECH WIEŹNIÓW BRZESKICH.

Łagodniejszy kurs polityki mimo dalszych aresztowań. — Pewne koła rządowe domagają się zniesienia obozów izolacyjnych.

Warszawa, 27 czerwca. — Z Wilna, Białegostoku i Kołomyji donoszą tu o dalszych aresztowaniach nacjonalistów, tudzież terorystów ukraińskich, jako następstwo zamordowania ministra spraw wewnętrznych, Bronisława Pierackiego. Wkrótce ma nastąpić zakaz noszenia mundurów, oraz wszelkich odznak organizacyj prywatnych.

Zaobserwowano atoli z drugiej strony, że w pewnych kołach rządowych wzmaga się tendencja zwolnienia akcji pacyfikacyjnej. Koła te opowiadają się za poniechaniem obozów izolacyjnych, dowodząc, że doświadczenie w podobnych wypadkach w przeszłości, pozostawiło wspomnienia jątrzące, nie dając pożądanych wyników. Zgodnie z tym łagodniejszym już kursem, oznajmiono dziś, że trzech posłów sejmowych z opozycji, skazanych niedawno na trzy lata twierdzy w Brześciu, otrzymało z powodu stanu zdrowia swego, zawieszenie wyroku na czas nieograniczony. Jedynym, który odmówił wniesienia prośby o ułaskawienie, był poseł socjalistyczny, Dubois. Inni, skazni równocześnie, którzy zbiegli z Polski, nie otrzymali ułaskawienia. — Wśród nich znajdują się: Witos, Prager, Lieberman i Kiernik. Lieberman znajduje się obecnie we Francji.

NOWY „DZIENNIK POLSKI" W CZECHOSŁOWACJI.

Warszawa, 27 czerwca. — Z pełnem zadowoleniem notujemy fakt, że na terenie Polonji w Czechosłowacji z dniem 1-go czerwca zaczął wychodzić „Dziennik Polski", pismo bezpartyjne ludności polskiej w tym kraju. Zarówno dobrana treść, jak i niska cena, gwarantują pismu całkowity sukces. Jak wynika z dotychczasowego przyjęcia nowego pisma przez ludność polską w Czechosłowacji, potrzeba takiego wydawnictwa była wielka. Poza bezstronnem informowaniem opinji publicznej, dziennik ten ma spełniać rolę zasadniczą — ma być wiązadłem jedności narodowej i wyrazem oblicza patrjotycznego polskiego ludu w Czechosłowacji. Dziennik ma być również wolną trybuną poglądów, nurtujących w łonie organizacyj polskich na tamtejszym terenie oraz katem moralnym na pisma brukowe, które podają jedynie opisy zbrodni itp. sensacje.

Nowemu pismu, stojącemu na straży polskości i jedności wśród Polaków w Czechosłowacji, należy życzyć jak najlepszego powodzenia.

DZIENNIK „PRAVO LIDU" STRACIŁ DEBIT W POLSCE.

Warszawa, 27 czerwca. — Minister spraw wewnętrznych wstrzymał dalszą cyrkulację w Polsce czechosłowackiego dziennika socjalistycznego „Pravo Lidu" wydawanego w Pradze za artykuły obrażające pamięć zamordowanego ministra, pułk. Bronisława Pierackiego. Związek Dziennikarzy Polskich na specjalnie zwołanem posiedzeniu rozwiązał komisję stworzoną w celu nawiązania bliższych stosunków z czechosłowacką prasą.

MUZYK POLSKI CZŁONKIEM JURY INTERNATIONAL.

Warszawa, 27 cćerwca. — Dr. Józef Koffler ze Lwowa, znany muzykolog i kompozytor został obrany przez Stowarzyszenie Międzynarodowe Muzyki Współczesnej w Londynie (The International Society for Contemporary Music) członkiem Międzynarodowego Jury na Międzynarodowym Festiwalu Muzycznym, który się odbędzie we wrześniu r. b. w Karlove Vary w Czechosłowacji.

POLSKI BIEGACZ, KUSOCIŃSKI BIJE NIEMCA I FINLANDCZYKA.

Warszawa, 27 czerwca. — Wczoraj odbyły się w Warszawie międzynarodowe lekkoatletyczne zawody o mistrzostwo Europy. W biegu na 1,500 metrów, pierwszy przyszedł do mety Kusociński w czasie 3 minut i 59 sekund, bijąc Niemca Rethbardta i Finlandczyka Mikkeli.

ZJAZD POLAKÓW Z ZAGRANICY ZAPOWIADA SIĘ WSPANIALE.

Warszawa, 27 czerwca. — W związku ze zjazdem Polaków z Zagranicy, odbędą się wielkie igrzyska sportowej Polonji Zagranicznej, wspaniała rewja wojsk, w której weźmie udział 6 pułków kawalerji, 4 pułki artylerji i 300 samolotów, akademja, przedstawienia teatralne, przyjęcia u prezydenta R. P. i Marszałka Piłsudskiego.

W. KORFANTY WYJEŻDŻA DO CZECHOSŁOWACJI NA STAŁE?

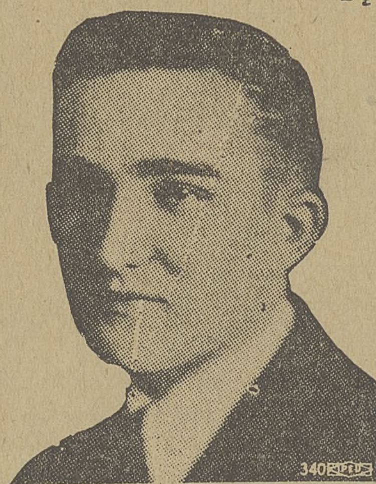
Praga, 27 czerwca. — Niezależny dziennik czechosłowacki, „Narodni Osvobożeni" podaje, że Wojciech Korfanty, przywódca partji chrześcijańsko-demokratycznej, znany z wystąpień przeciw obecnemu rządowi, wyjechał z Polski i zamierza osiąść na stałe w Czechosłowacji.

W roku 1917 Stany Zjednoczone kupiły od Danji wyspy Dziewicze, mające 133 mil obszaru, za sumę $25,000,000, aby zabezpieczyć dostęp do kanału Panamskiego.

Rozpylacz jest to przyrząd do rozbijania płynu na pył drobniutkich kropelek w celu rozprowadzenia go w powietrzu, delikatnego spryskania czego, wdychania go.

Poseł Adamowski ma Zostać Referendarjuszem Sądowym.

Wybór Zatwierdzony Będzie w Piątek na Zebraniu Sędziów.



B. S. Adamowski.

Sędziowie z sądów wyższego i okręgowego zbiorą się w przyszły piątek, dnia 29go czerwca, aby wspólnie radzić w sprawie wyboru trzech referendarjuszów sądowych oraz załatwić nieporozumienie co do podziału pracy w sądzie kryminalnym.

Nie odbyto żadnych konferencyj formalnych, ale zwyczajem jest przyjętym każdy sędzia zamianuje swojego referendarjusza. Pewnem jest, że sędziowie ci już dokonali wyboru.

Jednym z tych, którzy w piątek zostaną zamianowani będą referendarjuszami sądów wyższego i okręgowego jest p. Benjamin S. Adamowski, poseł do Legislatury stanowej z 25-go senatorjalnego dystryktu, czynny przez dwa terminy rzecznik spraw obywatelskich w Springfield. Zamianuje go sędzia Filip J. Sullivan, szef sądu kryminalnego na miejsce Jana C. Lewe, który wybrany był przez obywateli sędzią wyższym do wypełnienia wakansu.

Kandydatami na szefa sądu kryminalnego są sędziowie Denis E. Sullivan i Hugo M. Friend.

W SOBOTĘ ODBĘDZIE SIĘ WIECZOREK POŻEGNALNY W SALI ZJEDNOCZENIA.

Oddział Gdynia Ligi Morskiej i Rzecznej Bierze Także Udział.

Za dni kilka, a więc w sobotę przyszłą, dnia 30go czerwca, w sali Zjednoczenia, róg Milwaukee ave. i Augusta bulwaru odbędzie się wieczorek pożegnalny na cześć sportowców i sportowczyń, jacy stanowić będą drużynę reprezentacyjną z Chicago, a którzy dnia 4go lipca wyjeżdżają na zawody do Warszawy z ramienia Międzyorganizacyjnego Komitetu Igrzysk, na czele którego stoją Konsul Dr. Juljusz Szygowski i p. Aleksander Hinkelman.

Do licznych przyjaciół i sympatyków drużyny polskiej łączy się także Oddział Gdynia Ligi Morskiej i Rzecznej, którego prezeską jest pani F. Sienkiewicz. Oddział ten zapowiada liczny udział swoich członków i członkiń w zabawie pożegnalnej.

Doniesiono nam także, że i inne zrzeszenia nasze polskie na wieczorek pożegnalny w przyszłą sobotę wybierają się licznie do sali Zjednoczenia.— Komitet jest przekonany, że wieczorek ten połączony z doborowym programem cieszyć się będzie wielkiem powodzeniem.

Zatem licznie przybywajcie do sali Zjednoczenia w przyszłą sobotę, dnia 30go czerwca, aby życzyć atletom i atletkom wszelkiej pomyślności na zawodach w Polsce. Przyjdźcie także ubawić się z nimi do woli. Bilety do nabycia przy kasie.

DeGrazio Może Stracić 500 Głosów w 5 Precynktach.

Józefowi N. DeGrazio grozi strata 500 lub więcej głosów w pięciu precynktach podczas przeliczenia balotów z prawyborów kwietniowych, co zadecydował na kontest Galvin vs. DeGrazio o nominację republikańską na posła do Legislatury stanowej.

DeGrazio wyszedł z ukrycia i czynny bierze udział w toczącym się obecnie konteście. W pięciu precynktach przeliczenie daje DeGrazio o 131 głosów mniej, a grozi mu utrata dodatkowych 396 głosów. Poseł A. O. Galvin przez swego doradcę prawnego zaprotestował przeciwko przyznaniu 396 głosów swemu oponentowi. Choć naczelny klerk Komisji Wyborczej Jan Rusch przyznał z tego 380 balotów DeGrazio sprawę tę rozstrzygnie zapewne sędzia Friend, w sądzie okręgowym.

Czynione jest przeliczenie balotów republikańskich tylko w 27ym dystrykcie. Że może dojść do przeliczenia także balotów demokratycznych w tym samym dystrykcie, o tem już zapomniano, znikła wszelka po temu nadzieja.

Sędzia Burke wyrzucił z sądu okręgowego petycję Władysława F. Dziurgota, który zaatakował legalność renominacji dwóch swoich oponentów, A. L. Autha i Edwarda Petlaka.

Jake Factor na Wolności.

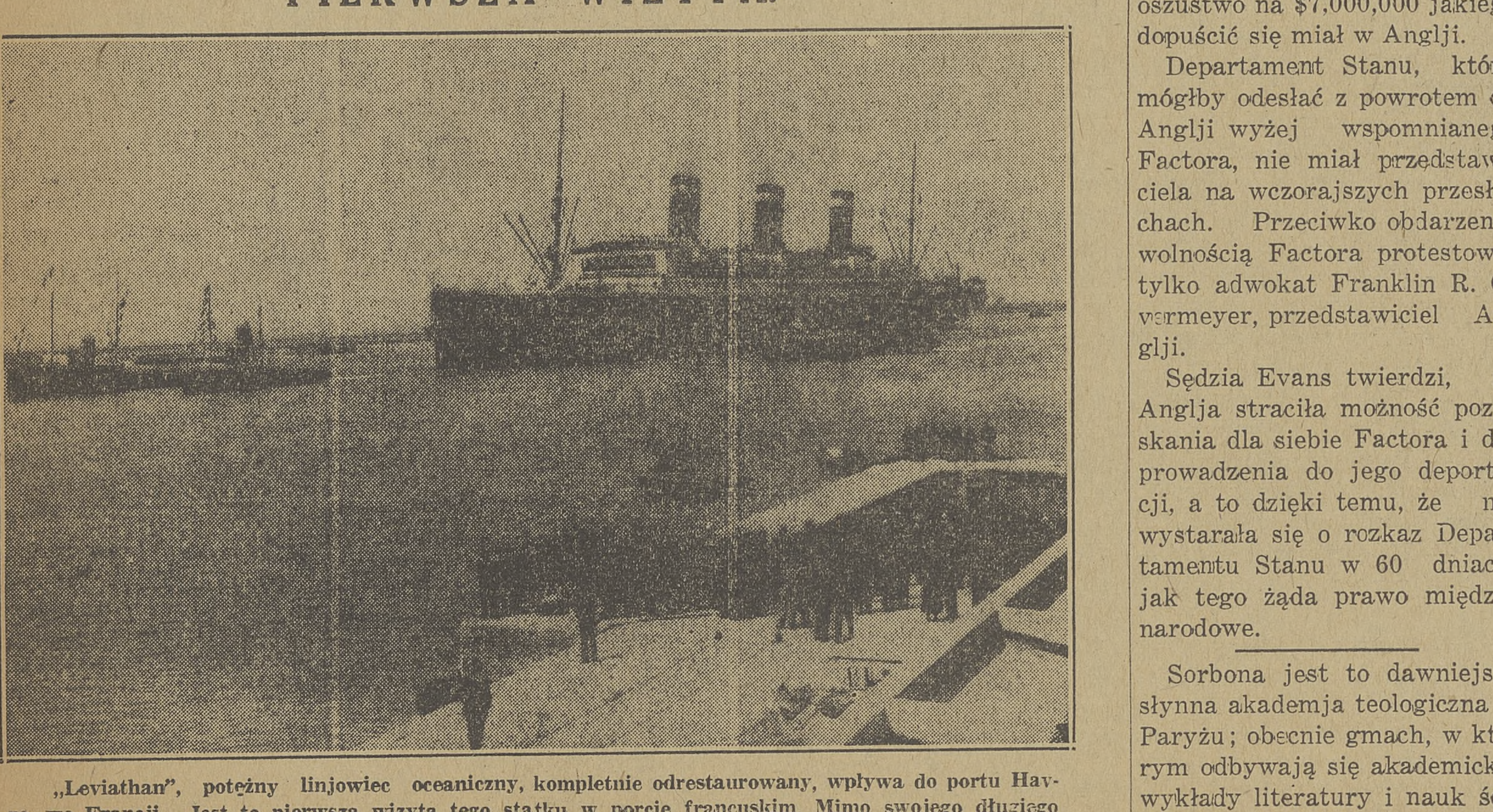
Jake (Jan) Factor, zamożny spekulant zbożowy, który od 60 dni siedział w więzieniu w Sycamore, gdzie czekał na deportację do Anglji, wczoraj został wypuszczony na wolność przez sędziego E. A. Evansa z sądu apelacyjnego Stanów Zjednoczonych. Factor stawiony był w stan oskarżenia o oszustwo na $7,000,000 jakiego dopuścić się miał w Anglji.

Departament Stanu, który mógłby odesłać z powrotem do Anglji wyżej wspomnianego Factora, nie miał przedstawiciela na wczorajszych przesłuchach. Przeciwko obdarzeniu wolnością Factora protestował tylko adwokat Franklin R. Overmeyer, przedstawiciel Anglji.

Sędzia Evans twierdzi, że Anglja straciła możność pozyskania dla siebie Factora i doprowadzenia do jego deportacji, a to dzięki temu, że nie wystarała się o rozkaz Departamentu Stanu w 60 dniach, jak tego żąda prawo międzynarodowe.

Sorbona jest to dawniejsza słynna akademja teologiczna w Paryżu; obecnie gmach, w którym odbywają się akademickie wykłady literatury i nauk ścisłych.

PIERWSZA WIZYTA.



„Leviathan", potężny linjowiec oceaniczny, kompletnie odrestaurowany, wpływa do portu Havre, we Francji. Jest to pierwsza wizyta tego statku w porcie francuskim. Mimo swojego długiego rekordu przed i po wojnie, „Leviathan" nigdy przedtem nie zawinął do brzegów Francji.



Gettle znów dostaje pogróżki.

Los Angeles, Cal. — William Gettle, bogaty nafciarz, który był niedawno porwany dla okupu, dostał dwa nowe listy, w których grożą mu zdynamitowaniem jego pałacu w Beverly Hills, jeżeli nie zapłaci $6,000 okupu.

ROZUMNY PRYNCYPAŁ.

— Przyszedłem do pana pryncypała z maleńką prośbą o rzecz dla mnie ważnej wagi.

— Wiesz pan co ja panu powiem? — ja bym wolał, iżbyś pan do mnie przyszedł z wielką prośbą o rzecz małej wagi.

M. Zmierzch zabił się przy pracy.

New York. — M. Zmierzch, malarz, spadł z rusztowania przy malowaniu stacji kolejki górnej i poniósł śmierć na miejscu.

Kuśtyk oznacza część ręki obciętej bez dłoni i palców.

DOWCIPNY SYN ESKULAPA

W jednem z pism prowincjonalnych ogłoszono:

Jestem jedynym lekarzem w naszej osadzie, wyjeżdżam na tydzień do stolicy. Choroby małe i duże zastrajkujcie.

Strzykawka jest to przyrząd do wstrzykiwania.

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays. | Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00

All letters shall be addressed to | Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Odrapana Milwaukee.

Już nie raz apelowaliśmy do kupiectwa przy Milwaukee Ave., żeby więcej uwagi poświęciło wyglądowi ulicy. Przecież chodzi tu o stworzenie warunków miłych dla oka, bo od nich zależy byznes, a na to zdaje się nikt nie zwraca uwagi, kontentując się zrobieniem okna wystawowego.

A niektóre sekcje Milwaukee Ave. przedstawiają obraz prawdziwego spustoszenia i wyglądają, jakby tamtędy przeszedł jakiś „mór i głód". Odrapane mury, powybijane okna, deskami zabite drzwi działają na przechodnia bardzo przygnębiająco. Patrząc na to, rodzi się chęć uciekania z takiego pustkowia, a tymczasem kupcy na Milwaukee Ave. mają pretensje, żeby ludzie u nich kupowali, żeby byznes w sąsiedztwie popierali.

Kupcy mają rację, mają prawo spodziewać się poparcia i trzeba im to poparcie okazywać, ale wzamian za to kupcy muszą mieć obowiązek pamiętania o utrzymywaniu warunków w sąsiedztwie miłych dla oka. Nie można myśleć tylko o sobie, tylko o własnym interesie; nie można zawsze i wszędzie chcieć tylko zarabiać. Trzeba dać od czasu do czasu coś od siebie, a nie zawsze brać.

Obowiązki kupca nie ograniczają się do sprzedawania towarów i do płacenia podatków. On jest ponadto obywatelem i jako obywatela powinno i musi obchodzić go interes przedewszystkiem dzielnicy i sąsiedztwie, w którem prowadzi byznes. Ten interes nakazuje mu dbać o wygląd należyty dzielnicy i kupiec nie może się uchylać od tego obowiązku.

Jeżeli kupcy okażą chęć dbania o Milwaukee Ave., to przyjdą im z pomocą i nasze pisma lokalne i komitymani wardowi i aldermani. Wszystko można poruszyć, wszystkich można zainteresować, ale najpierw trzeba chcieć, trzeba okazać zainteresowanie, trzeba się czuć obywatelem, dbałym o należyty wygląd ulicy.

Nowa Gałęź Przemysłowa.

Prokuratorji udało się wytropić bandę podpalaczy, która z pożarów robiła sobie wcale dobry byznes. Ile osób bandę stanowiło, na razie jeszcze nie wiadomo. Sądzi się wszakże, że to banda duża i operowała od kilku lat, a na szczególniejszą uwagę zasługuje fakt, że pierwsze skrzypce grali w niej ludzie dobrze obeznani z byznesem ubezpieczeniowym. Oni najlepiej wiedzieli, za ile można było spalić, jak podpalić i jak zyskami się dzielić. W ten sposób powstała byznesowa organizacja podpalaczy, którzy z podpalania robili interes tak samo, jak przed probibicją robili interes butlegerzy.

Gdy się czyta o tych rzeczach, to człowiek mimowoli przebiega myślą inne kraje i pyta, czy i tam coś podobnego się dzieje. Okazuje się, że tak zorganizowanego przemysłu kryminalnego, jak w Stanach Zjednoczonych, niema w żadnym kraju. Jedynie mafja sycylijska mogła znaleźć tu porównanie ale dziś Stany Zjednoczone nie mają współzawodnika w tym względzie odkąd Mussolini rozbił mafję przy pomocy karnych ekspedycyj wojskowych.

Bandytyzm i wszelkiego rodzaju przestępstwo tak się rozwielmożniło w kraju naszym, że należałoby się chwycić metod Mussoliniego i także organizować karne ekspedycje wojskowe przeciwko bandytom i gangsterom. Rząd federalny zdaje się nawet rozważać taki projekt w związku z tropieniem Dillingera, na którego głowę wyznaczono już $10,000 nagrody. Karne ekspedycje wojskowe zdają się być jedynym skutecznym sposobem w walce ze zbrodniczością, toczącą kraj.

Ale rząd nie powinien ograniczać się do rozbijania bandy i chwytania gangsterów. Trzeba sięgnąć jeszcze dalej i tak samo zrobić porządek z tymi, którzy bandytom ułatwiają ich zbrodniczy przemysł i chronią się przed sprawiedliwością.

O Ofensywie Bezbożnictwa.

„Osservatore Romano" w jednym z ostatnich numerów zajmuje się sprawą otworzonej niedawno w Londynie wystawy międzynarodowego towarzystwa do walki z trzecią międzynarodówką, z inicjatywy i pod egidą Moskwy, szerzy propagandę bezbożnictwa, posługując się wszelkiego rodzaju pismami, ulotkami i ilustracjami. Angielska prasa katolicka zamieszcza szczegółowe sprawozdania z tej wystawy, ujawniając dobitnie brutalność, z jaką ateiści zamierzają i w przyszłości zwalczać Boga i wszelką religję. Komuniści naturalnie starają się pomniejszyć wartość materjału dowodowego, zgromadzonego na wystawie, twierdząc, że należy on do epoki, która obecnie w Rosji została już przekreślona, i że obecnie religja tam wcale nie jest prześladowana. W rzeczywistości — stwierdza „Catholic Times" — walka bolszewików z Bogiem i Kościołem nietylko nie ma się ku końcowi, nie wszystko wskazuje, że przybierze jeszcze bezwzględniejsze i okrutniejsze formy. Dowodzą tego plany ateistów na najbliższą przyszłość. W kwietniu, br., obchodził dziesięciolecie istnienia związek bezbożników wojujących. Jest to, jak wiadomo, organizacja pochodzenia sowieckiego, która dzięki pomocy trzeciej międzynarodówki, posiada obecnie oddziały we wszystkich niemal krajach. Z okazji trzeciego kongresu bezbożników, projektowane jest wydanie olbrzymiej ilości broszur antyreligijnych i ulotek oraz rozpowszechnianie specjalnej książki, która będzie zawierała nazwiska i fotografje najbardziej zasłużonych propagatorów bezbożnictwa; imiona ich mają być umieszczone również w „księdze honorowej", przechowywanej w centralnem muzeum antyreligijnem w Moskwie.

Za dowód, że twierdzenie komunistów zachodnio-europejskich o zaprzestaniu walki z religją, są kłamstwem, wystarczy pobieżne rozejrzenie się w ostatnich publikacjach ateistycznych. Oto jeden charakterystyczny przykład. W 1933 roku wydana została książka Łukaszewskiego, pt. „Marksizm, leninizm pionierami ateizmu." Autor cytuje w niej powiedzenie Stalina: „W czasie drugiego pięciolecia musimy w jak najszerszym zakresie rozwinąć i pogłębić propagandę antyreligijną."

W tym roku ludność rosyjska w czasie świąt wielkanocnych wzięła bardzo tłumny udział w uroczystościach kościelnych. Obudziło to czujność rządu sowieckiego, który postanowił zaostrzyć środki represyjne. Zarówno w Moskwie jak i w innych miastach, najpierw wiernych był tak wielki, że musiano odprawiać nabożeństwa pod gołem niebem. Tu i ówdzie doszło z tego powodu do starć z władzami, a w Moskwie siłą rozpędzano procesje, w której uczestniczyło wielu zarejestrowanych członków partji komunistycznej. Ze szczególną siłą ujawniła się gorliwość religijna ludu w Zagłębiu Donieckiem. Antyreligijna akcja władz sowieckich trwa. Ostatnio zamknięto w Moskwie dwanaście cerkwi.

Zbiory w Polsce.

Na podstawie sprawozdań korespondentów rolnych Głównego Urzędu Statystycznego stan zasiewów w Polsce w ostatnich miesiącach przedstawiał się następująco:

W porównaniu z oszacowaniem marcowem stan zasiewów pszenicy i koniczyny w kwietniu br. poprawił się, natomiast żyta, jęczmienia i rzepaku pozostał bez zmiany.

Druga połowa marca sprzyjała wegetacji roślinnej, dzięki dostatecznej ilości ciepła oraz usłonecznienia. Początek kwietnia cechował znaczny spadek temperatury, kwietniowe nocne przymrozki oraz ostre wiatry wyrządziły dość znaczne szkody w oziminach i koniczynie. Z ozimin najbardziej ucierpiały żyta wcześnie siane w woj. południowych. W województwach tych część zasiewów żyta w woj. Wołyńskiem i Kieleckiem były liczne wypadki wyprzenia żyta. Dotyczy to zwłaszcza woj. Stanisławowskiego i Tarnopolskiego, których znaczną część powierzchni zasianej żytem przeorano. Stan wilgoci w roli był dostateczny w kwietniu z wyjątkiem woj. poznańskiego, gdzie stwierdzono brak wilgoci.

Ostatnie upały pierwszej połowy maja pogorszyły zapewne jeszcze bardziej ogólny stan zasiewów w Polsce. Opady, jakie przed paru dniami zaobserbowano, były ratunkiem przychodzącym niemal w ostatniej godzinie skonania.

SZOPEN.

Ile już razy u czystej tęsknoty
za mnie modliłeś się smutny i blady —
na sercu czułem twoich palców dotyk,
poszukujących drżeń nowej ballady.

Ile już razy przez noc niedospaną
goryczą życia Tyś mi sen uprościł,
ażebym witał powstające rano,
jak gest rzuconej w niepamięć miłości.

We fragment życia, jak w zwilgły zaułek
na mgłę uwitych godzin, jak bukietów,
ile już razy ze wspomnień szkatuły
patrzyłeś na mnie oczyma z portretu.

W mieście, gdzie żądza i rozkosz oślepia,
jak szelest dawno minionej powieści,
w paryskiej sali twój smukły fortepian
szeptał miłością, co łka, lecz nie pieści.

I gdy na placu Vendome w noc natchnioną
w szum chwil ubiegłych nad ulicznym tłumem
stałem wsłuchany, Tyś nademną płonął,
jak motyl światła ponad serca szumem.

I dziś, gdy szedłem witać pierwsze słońce,
kiedy czar życia znów w mą duszę spłynął,
ujrzałem znowu Twe oczy płonące
nad wiosną, która idzie, żeby minąć...

WITOLD ZECHENTER.

Z CUDZEJ GRZĘDY.

DZIENNIK DLA WSZYSTKICH W BUFFALO, 14-VI.—

Przeglądając listę studentów, którzy w tym roku ukończyli Uniwersytet Buffaloski, okazuje się, iż tylko 14 Polaków otrzymało dyplomy, w porównaniu do 27 Włochów. Gdy się zważy, iż w mieście Buffalo i pobliskiej okolicy ludność polska jest niemal trzy razy większa niż ludność włoska, znikoma liczba polskiej studenterji na kursach uniwersyteckich daje dużo do myślenia.

Przedewszystkiem fakt ten dowodzi, iż młodzież polska widocznie jeszcze nie rozumie konieczności wyższego wykształcenia, aby mogła stanąć skuteczniej do walki nie tylko o własny byt, lecz i o dobro dla społeczeństwa polskiego, które bądź co bądź wzrastać będzie w znaczeniu zależnie od liczby inteligencji polskiej. Widocznie Włosi rozumieją to lepiej od Polaków, gdyż rok po roku liczba studenterji włoskiej stale wzrasta.

Powie niejeden, iż obecne krytyczne czasy wstrzymują młodzież polską od wyższych studjów. Lecz czy czasy są mniej krytyczne między Włochami? Każdy, kto zna stosunki lokalne, wie dobrze, iż między Włochami jest mniej ludzi zamożnych niż między Polakami. Lecz chociażby obie grupy stały pod tym względem na równi, czy na podstawie liczebności nie powinno być trzy razy tyle Polaków na uniwersytecie, co Włochów? Niestety jest przeciwnie.

Analizując listę dalej, okazuje się, iż gdy tylko dwóch Polaków ukończyło w tym roku medycynę, ośmiu Włochów zdobyło dyplomy w tej dziedzinie wiedzy. W dziale medycyny wojskowej Polacy dorównali Włochom. Jeden Polak oraz jeden Włoch otrzymają rangę poruczników. W farmacji Polacy pobili Włochów, bo pięciu kandydatów naszych zdobyło dyplomy w porównaniu do trzech Włochów. Natomiast w wydziale prawa siedmiu Włochów zdobyło patent adwokacki, a Polacy zero. Stopień doktora chirurgji dentystycznej otrzymało trzech Włochów, a tylko jeden Polak, ale za to dyplom bakałarza sztuk zdobyło trzech Polaków, a tylko dwóch Włochów. Stopień mistrza sztuk zdobył wyłącznie Polak, lecz wzamian stopień bakałarza handlowej administracji bakałarza wiedzy naukowej.

Co do honorowych odznaczeń, Włosi pobili Polaków na głowę. Tylko jeden Polak otrzymał podobne odznaczenie, w porównaniu do siedmiu Włochów, co uwidacznia, iż synowie Italji rozumieją lepiej niż Polacy, co oznacza pilność.

Miejmy nadzieję, iż powyższe porównanie pobudzi rodziców posiadających dostateczne zasoby na wysłanie swych synów i córek na wyższe studja w jesieni. Pamiętajmy, iż czem więcej Polaków zdobędzie uniwersyteckie wykształcenie, tem większe znaczenie zdobędzie grupa polska między obcymi.

POKUSY.

Nawała pokus, równie, jako morska burza,
Dzielnych pływaczów wznosi, a słabych zanurza.

Adam Mickiewicz.

Cóż Więc Nam Zostanie?

(Nowy Świat w New Yorku)

Stanowe Stowarzyszenie Medyczne, na swym zjeździe w Utica, ogłasza urbi et orbi, że wielka liczba nagłych zgonów wśród ludzi w wieku średnim powstaje z tego powodu, że ci ludzie spożywają za dużo produktów mlecznych.

To znaczy jedzą za dużo jaj, masła, serów, piją biały płyn, który często niewiadomo dlaczego nazywa się mlekiem, tak zwane śmietany i śmietankę itp.

Świat nasz cywilizowany z pewnością staje na głowie. Dla normalnie chodzącego na własnych nogach obywatela braknie poprostu na nim miejsca.

Wszystko mu z pod nóg się usuwa.

Religja, rodzina, moralność, wszystko to ciągle zmienia szaty i kolory. A teraz, tak nieodzowne zdawałoby się produkty dla naszego życia, jak mleczne, ogłoszone są za niezdrowe i niebezpieczne.

Wogóle ze sprawą diety, to znaczy naukowego określenia, co komu jeść wolno, a czego nie wolno, jest całkiem dziwna historja.

Co kilka tygodni w Stanach Zjednoczonych jakieś wielce uczone ciało zbiorowe, albo i ciało zupełnie pojedyńcze wynajduje nową dietę. Coś obywatelu jadł zeszłego miesiąca, okazuje się teraz szkodliwą trucizną. Szklanka mleka i kawałek chleba z masłem, zalecane jako dobre pożywienie, stają się niebezpieczne dla ludzi po czterdziestce.

Co robić? Co jeść? Chyba, jak radzi jedno z pism nowojorskich, wypada wstać rano o godzinie 4ej i zjeść uczciwie nogi, czy nóżki świńskie z kapustą...

Z tą dietą, to poza humorem, ciekawe dzieją się rzeczy.

Zalecanie takiego produktu lub innego ma, jak się zdaje, inne przyczyny niż zdrowotne.

Jeżeli słyszymy nagle wołania, że niesłychanie zdrowemi są dla żołądka człowieka rodzynki, to znaczy, że produkcja ich jest ogromna i że trzeba jakoś wmówić ludziom, że powinni się rodzynkami zajadać.

Jeżeli jest zbytek świńskiego, albo baraniego mięsa, znajdzie się jakiś autorytet, który dowodzi, jak dwa a dwa to cztery, że nic bardziej nie przysparza siły i energji, jak właśnie świńskie lub baranie kotlety.

Z temi produktami mlecznemi, to jest prawie odwrotnie. Nabiału bowiem jest tak samo jak i innych produktów za dużo. Podobno conajmniej trzy miljony krów w Stanach Zjednoczonych możnaby posłać do rzeźni. I to oczywiście mogłoby nastąpić, gdyby ludzie wzięli na serjo wyrok medyków ze zjazdu w Utica.

Ci, którzy by go chcieli wziąć na serjo, zwiększyliby z pewnością zastępy nieszczęśliwców, którzy żyją w smutku i przerażeniu, nie wiedząc co jeść i grozi im śmierć z głodu.

Długie pióro w ogonie ptaka, służące do steru zwie się sterówką.

HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ"

Ubezpieczenia.

Energicznie, stale, walnie mnożą się ubezpieczalnia, od wypadków różnej treści, bezrobocia i boleści, ognia, wody, suszy, burzy, od starości, co się dłuży — w którą spojrzeć świata stronę wszystko jest ubezpieczone. Gdy tak życie nam się zmienia, czas by te ubezpieczenia przenieść też na teren nowy ściśle międzynarodowy. Nowa by nastała era, czystą była atmosfera:

Hitler, ze swej własnej kasy, ubezpieczy czystość rasy (gdy sam na balbblutów warczy, matka-Czeszka mu wystarczy). Sławna zaś Narodów Liga, co ostatnio ledwo dryga, na genewskiej się kanapie ubezpieczy przeciw klapie. Austrję się (nowa era) ubezpieczy od Hitlera, to ubezpieczenie czyni firma „Duce Mussolini".

Anglja, mając je w swej pieczy, Indje zaraz ubezpieczy (powodów ma huk do tego) od Sowietów i Gandhiego. Japonja też z Ameryką, czując do się niechęć dziką, w przykrej będąc dziś potrzebie, ubezpieczą się od... siebie. Węgry się z za murów dziś potrzebie, ubezpieczą się od... siebie. Węgry się z za murów burga ubezpieczą od Habsburga. Francja by nie zejść na dziady, chroniąc się od Stawiskiego, urzędników swych w ostatku ubezpieczy od... wypadku.

Tak oblicze świata zmienia nowy prąd — ubezpieczenia.

Poradnik Dobrego Zdrowia

CO NALEŻY ZROBIĆ PO UKĄSZENIU ŻMII?

Wyjeżdżającym na letniska do wiadomości.

Żmijom, jak wszystkim wężom jadowitym, służy ich jadowite ukąszenie przedewszystkiem do zdobycia pożywienia. Małe zwierzę, mogące żmji służyć za pokarm, uśmierca ona przez zastrzyknięcie mu jadu do krwi.

Tylko w ostateczności, w wypadku, gdy żmija zostanie umyślnie, czy przypadkiem zaatakowana, kąsa ona również człowieka, którego wszakże pożreć nie może.

Człowiek rzadko z umysłu zaczepia żmiję. Gdy jednak mimowoli nastąpi na nią, wówczas żmija gryzie. Ale i to niezawsze, gdyż żmija niechętnie trwoni swój jad. Kto jednak zostanie przez żmiję ukąszony, nie powinien tego lekceważyć, albowiem ukąszenie to pociąga za sobą bardzo poważne konsekwencje, a niekiedy i śmierć.

Przeciwko jadowi pszczół można się uodpornić, organizm może się doń przyzwyczaić. — Bartnicy, których chleb powszedni stanowi uleganie ukłuciom pszczół, przyzwyczajają się do tego tak, że nie działa to na nich inaczej niż ukłucie szpilką, chyba, że przez zanieczyszczenie ranki do organizmu dostaną się bakterje. Tę odporność mogą uzyskać ludzie normalni o zdrowej krwi.

Nikt nie próbował na podobnej drodze dojść do zdobycia odporności na jad żmij. — Wszelkie ukąszenie przez małą choćby żmiję, która niewiele tylko jadu wsącza w rankę, jest dla człowieka zbyt niebezpieczne.

Istnieją farmy, na których hoduje się żmije i inne węże jadowite w celu uzyskania odpowiedniego serum. Obsługa takiej farmy nie boi się brać całych wiązek żmij do ręki. Ale ludzie ci nie dlatego nie boją się żmij, jakoby się do ich jadowitych ukąszeń przyzwyczaili. Mają oni odpowiednie ubranie, które chroni ich przed ukąszeniami, i stąd płynie ich śmiałe obchodzenie się z jadowitemi gadami. Zresztą zapewniają oni, że żmije bardzo niechętnie ludzi gryzą, gdyż oszczędzają swój jad, aby go użyć dla uśmiercenia zdobyczy mającej zostać pożartą.

Doraźne leczenie się po ukąszeniu przez żmije powinno polegać na przewiązaniu powyżej ukąszonego miejsca, aby jad nie przedostał się po całym organizmie. Najlepiej po ukąszeniu w nogę ścisnąć silnie ręcznikiem lub bandażem udo. W udzie bowiem jest tylko jedna kość, gdy tymczasem w podudziu mamy dwie kości, wskutek czego ściśnięcie chustką podudzia nie zapobiega cyrkulacji krwi między kościami.

Tak samo w wypadku ukąszenia w rękę należy ścisnąć ramię, a nie przedramię. Od czasu do czasu bandaż należy na chwilę rozluźnić.. Nadto należy rankę wyssać (o ile się niema otwartych ran na wardze lub w ustach), jad bowiem nie szkodzi, gdy się dostanie do żołądka. Należy rankę przemyć amoniakiem, alkoholem lub jodyną, a nawet wypalić lub wyciąć (czystem narzędziem) aby zapobiec przedostaniu się jadu do krwi i limfy.

Pośpiech jest jak najbardziej wskazany. Pomoc lekarska powinna być jak najprędsza. Najskuteczniejszym środkiem leczniczym jest zastrzyknięcie serum, sporządzonego w Paryżu w Instytucie Pasteura. Na wypadek omdlewania pacjenta należy zastosować sztuczne oddechanie. Dobrze działa w tych razach zastrzyk kofeiny. Natomiast szkodliwem ma być podawanie ugryzionym przez żmije napojów wyskokowych.

E. ZORJAN

Grunwaldzki Bój

POWIEŚĆ HISTORYCZNA

(Ciąg dalszy)

— Na wasze posłanie oto moja odpowiedź: Bez zwłoki uderzę na Litwę. Wojna!

Posłowie nasi szablicami o pochwy stuknęli, lecz arcybiskup, który był poselstwa rzecznikiem, dał im znak, by się hamowali i poważnie, donośnym głosem odparł:

— Poniechaj, Mistrzu, zamiaru lekkiego i nie myśl nas, Polaków, wojną ustraszać, a wiedz, iż jako prędko na Litwę się rozwiedziesz, tak prędko wzajem też nasze oręże w dzierżawach twoich rozwiedzione poczujesz!

Oczy Wielkiego Mistrza zabłysnęły namiętnym płomieniem. Był człek dumny i odważny; wolał prawdę, choćby zuchwałą, niźli udawanie.

Skłonił się posłom wdzięcznie i rzekł z uśmiechem:

— Bardzom wam obowiązany za tę obietnicę i dziękuję szczerze za szczere wyznanie. Ja wam też otwartością odpłacę. Skoro ma być jako mówicie, wolę od razu chwycić za łeb, niźli nóg się chwytać, wolę najechać kraj ludny i bogaty, niźli nędzny, pusty, — wolę wpaść do Polski, niźli do Litwy!

Porwali się nasi z siedzeń.

Szlachetna postać Mikołaja z Kurowa wyprostowała się dumnie. Nie to w tej chwili kapłan pokorny, lecz poseł wielkiego króla.

— I my wam dank składamy za szczerość waszą. Doszliśmy jako posłowie chrześcijańscy ku chrześcijany, niosąc pokój. Wy wybraliście wojnę. A więc wojna!

— Wojna! — powtórzył towarzyszący mu kasztelanowie.

— Wojna! —zagrzmiała starszyzna krzyżacka.

— W imieniu najjaśniejszego króla Polski i wielkiego księcia Litwy, pana na Żmudzi, Prusach, Pomorzu, przyjmujemy ją!

— Oręż pokaże, kto pan tym ziemiom! — krzyknął Ulryk, dotknięty wzmianką o Żmudzi, Prusach i Pomorzu.

— Orężem kieruje Bóg. On niechaj będzie sędzią... — zakończył arcybiskup Mikołaj.

Poważnie, dumnie ukłon oddali i wyszli.

Pospieszyli do izby gospodniej, nawet szat odświętnych nie zrzucili, tylko opończami się okryli i na koń.

— Przewidzieliście koniec, każąc mieć się na gotowości do odjazdu — rzekł kasztelan Janusz z Tuliskowa. — Objawienie li mieliście?

— Rozpustnicy nocni nie mogli odpowiedzieć inaczej. Łatwo było znać koniec poselstwa naszego.

III.

Czekając, sprawdzą się li pogróżki krzyżackie, król pod Łęczycą łowami się zabawiał.

Rozesłano po kraju ostrzeżenie, by rycerstwo było w gotowości gdy wici zapalą.

Przyboczni królewscy rodzielili się.

Jedni wojnę już w powietrzu czuli, drudzy nie wierzyli w nią.

— Na drobnych harcach się skończy i znowu zaczną się poselstwa i rozmowy. Krzyżacy tak się teraz w wszeteczeństwie i pijatyce rozmiłowali, iż im się już bardzo na wojnę nie chce.

Czekano pewniejszych wiadomości.

Młodzież nudziła się.

Ni zabawy, ni wojny, a czekanie dłużyło się jak ziewanie.

Odrowąż miejsca sobie znaleźć nie mógł, jakby mu żar kto nogi sypał.

Dowiedział się, iż pana Dowmuntowa żona z Sońką u krewniaków pod Kutnem gości.

Włóczył się z kąta w kąt, nie jadł, nie spał, rozchorzał się.

Aż już i nie mógł zdzierżyć.

Zwierzył się Zbyszkowi, prosił by mu wiestkę dał w razie potrzeby i wymknął się, że ani kto spostrzegł.

Cztery konie dzielne po drodze rozstawił, aby móc co tchu z powrotem, gdyby go potrzebowano, pacholików przy ich wiernych posadził, najlepsze szaty do kulbaki przytroczył i w pojedynkę ku Kutnu się pchnął.

Gospodyni mile przyjęła, pani Dowmuntowa rada mu była, Sońka w dłonie klasnęła.

— Bracik mój, bywaj bracik!

Z dziecięcych lat się znali, choć on od niej o jakich dziesięć lat starszy, siostrzyczką i bracikiem się nazywali.

Po chwili zostali sami.

Jemu serce w piersi kołatało jak młotem, aż dech zapierało i mowę odbierało.

Ona w głos się roześmiała, śmiech jak potok pereł z usteczek wytryskał, srebrnymi dzwoneczkami dźwięczał, aż się w chichocie rozpłynął.

— Wesołaś, Sońka — rzekł wreszcie.

— Taż wiesz, że w mojej gębie więcej śmiechu, niźli w głowie rozumu!

— Poraby się ustatkować — mówił dalej trochę rozgniewany, że za jego do niej tęsknotę pustotą odpowiadała.

— Ty lubisz ludzi statecznych?

— Pewnoć, że lubię i szanuję.

— Ot doskonale, zaraz ci przywołam ciotkę Jawnutę. Ta to i stateczna i nie śmieje się. Jak się żegna, to mówi z cicha: przebacz mi, Perkunasie, a jak zła i na Perkunasa klnie, to szepce ze strachu: odpuść mi winy moje, Panie Chryste! Zaraz ci ją przywiodę, zaraz...

Niby chciała z izby wybiec, lecz Czesław za rękę ją schwycił.

— Sońka — wyszeptał czule — jam tu do ciebie gnał, ja się na gniew królowski może wystawił, tak mi się serce zdala od ciebie krwawiło, a ty chichoczesz!

— Toż chyba nie chcesz, bym na twój widok rozpłakała się?

— Ja cię tak kocham, Sońka!

— To się śmiej razem ze mną, a nie, to ciotkę Jawnutę zawołam! Chcesz?

— Oj nie, nie! — zawołał pół trwożnie, pół żartem, za rączkę Sońkę schwycił i cmoknął.

— Dajże pokój, jeszcze ludzie zobaczą!

Wyrwała drobną łapkę i odskoczyła, bo właśnie drzwi się otwarły.

— A! — zawołała Sońka — o wilku mowa, a wilk tuż. Otóż i cioteńka Jawnuta!

Duża była taka, iż głową przerastała Czesława, chuda, koścista, siwa, rysy surowe, a oczy takie łagodne, jasne, dobre, iż się zapominało o całej postaci, która mogła strach wzbudzić.

— Niech ci Radegast rad będzie, jakom ja rada, syneńku mój — zaśpiewała po rusku głosem słodkim, dobroci pełnym.

— A co, nie mówiłam? Widzisz sam, że poganka — zaśmiała się Sońka.

— Sońka, co ty pleciesz, ja poganka?

— A kto Radegastem wita, jak nie poganie?

— To przez zapomnienie, przez zapomnienie jego, tyle lat wierzyłam... Ale teraz nie, o nie, ja dobra chrześcijanka. Ot, patrz, krzyż mam na szyi.

— I jeszcze jaki duży! — wtrąciła Sońka.

— A pewno, że duży. Tyle lat, tyle lat w grzechu spędziłam, toby mi maleńki i nie pomógł — rzekła z westchnieniem.

Uroczysta cisza zapanowała i nikt jej przerwać nie śmiał.

Wreszcie ocknęła się cioteńka.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z wzorów nieśmiertelnych życia tworzy fantazja obrazy, ale bezsilna jest jak dziecię, które z malowanej kartki figurki wystrzyga... nowego nie potrafi urodzić, ledwie ze szczątków coś klei. Czarna perełka.

Konstancja hr. Markiewiczowa, Bojowniczka o Wolność Irlandji.

Naród polski żywił zawsze głęboki sentyment dla ruchu niepodległościowego Irlandji. Przeżywaliśmy gorące dni na „Zielonej Wyspie”, insurekcję wielkanocną w r. 1916 i bohaterskie czyny związanej węzłem małżeńskim z Polakiem, ś. p. hrabiny Markiewiczowej. — Obecnie wyszedł drukiem zbiór listów więziennych hr. Markiewiczowej (z domu Constance Gore-Booth) i dokumenty niezwykłe, obrazujące świetlaną postać gorącej potrjotki, tło, na którem rozgrywał się dramat wyzwolin katolickiej Irlandji z pod władzy protestanckiej Anglji.

Konstancja Gore-Booth, późniejsza hr. Markiewiczowa, ujrzała światło dzienne 4 lutego 1868 r. Ojcem jej był Sir Henry Gore-Booth, jeden z największych magnatów ziemskich w Sligo, w zachodniej Irlandji.— Siostra Konstancji, poetka Ewa, jest duchową towarzyszką wielkiej rewolucji irlandzkiej. Wychowują się razem najpierw w środowisku ziemiańskiem w Irlandji, później w Londynie.

Już w dzieciństwie Konstancja słynęła z odwagi i dobroci serca. Była świetną amazonką, wioślarką doskonale i zapuszczała się często samotnie w łodzi na wody Atlantyku.— W stosunku do włościan, na farmach ojca, okazywała już w domu rodzinnym zrozumienie dla ich biedy i niedoli. Dzięki jej staraniom administracja majątków ojca obniżała lub zwalniała w wypadkach szczególnych wieśniaków od płacenia czynszów. Konstancja cierpiała moralnie, widząc blichtr życia szlachty w otoczeniu skrajnego ubóstwa wsi irlandzkiej. W jej dziewczęcem sercu zrywał się płomienny bunt, który później w latach insurekcji irlandzkiej powiódł ją na barykady Dublina i do więzień angielskich za sprawę wolności Irlandji i poprawy niezdrowych stosunków społecznych na „Zielonej Wyspie”. Wysokie urodzenie, uroda, wykształcenie, nieprzeciętny talent malarski otwierały jej wrota do salonów arystokracji angielskiej, do życia wygodnego i beztroskiego. Konstancja Gore-Booth posiadała jednak serce głęboko współczujące niedoli ludu irlandzkiego, była idealistką niezdolną do kompromisów z życiem, tatwem, do jakiego predystynowało ją urodzenie w szlacheckiej rodzinie.

Zgodnie z tradycją w t. zw. „sezonie londyńskim” zaprezentowano młodą Konstancję na dworze królewskim w Londynie. Nie czuła się dobrze nad Tamizą. Wyjeżdża wkrótce na studja malarskie do Paryża.— Los sprawia, że nad Sekwaną poznaje Polaka, ś. p. Kazimierza hr. Markiewicza i wstępuje z nim w związki małżeńskie. Ślub odbył się w r. 1900 w Londynie. Pierwsze pół roku po ślubie spędza młoda para w posiadłości ziemskiej Markiewiczów w Kijowie, poczem wracają do dzisiejszej stolicy Wolnego Państwa Irlandzkiego: Dublina.

W początkach bieżącego stulecia Dublin był ośrodkiem aktywnego życia politycznego, artystycznego i literackiego. Dom hr. Markiewiczów ogniskuje narodowy ruch irlandzki. W r. 1909 Konstancja organizuje ruch skautowski w Irlandji. — Zakłada związek „Fianna Nah-Eireann” (irlandzkie braterstwo).— Związkowcy składają przysięgę, iż nigdy nie wstąpią do armji angielskiej. Członkowie organizacji otrzymują przeszkolenie wojskowe pod kontrolą Konstancji, która udziela swym „boy'om” nauki strzelania. W roku 1913 przemysłowcy w Irlandji stosują lockout: przeszło 20 tysięcy robotników i robotnic traci pracę i staje w obliczu widma głodu. Hr. Markiewiczowa rzuca się w wir walk przemysłowych. Przez 6 miesięcy pracuje dniem i nocą i organizuje kuchnie polowe dla wyżywienia pozbawionych pracy robotników. Organizuje na ogromną skalę dostawę mleka dla dzieci 20 tysięcy bezrobotnych. Nawiązuje osobisty kontakt z biedną i cierpiącą ludnością, zaskarbia sobie wszystkie serca „Zielonej Wyspy”. Nazywają ją popularnie „droga Madame”. Wstępuje w progi najbiedniejszych, niesie pomoc chorym, koi cierpienia w przytułkach i szpitalach dublińskich.

Działalność rewolucyjna hr. Markiewiczowej poprzedza jej udział w ruchu związków zawodowych Irlandji: Interesuje się ona żywo problemami przemysłowemi, otacza się organizatorami ruchu robotniczego. W listopadzie 1913 roku utworzone zostają formacje irlandzkiej armji obywatelskiej („Irish Citizen Army”): prolog do krwawych walk niepodległościowych. W międzyczasie Konstancja Markiewicz, jako „główny skaut” szkoliła do walki swych boyów z bractwa Fianna.

W sierpniu r. 1914 wybuchła wojna światowa. Na „Zielonej Wyspie” wybija godzina dziejowa do walki z Anglją. Wśród rewolucjonistów irlandzkich obok de Valery rej wiedzie hr. Markiewiczowa. Prowadzi swoich „chłopców” na barykady Dublina. W poniedziałek wielkanocny 24 kwietnia 1916 r. proklamują rewolucjoniści w Dublinie narodziny Republiki Irlandzkiej. Markiewiczowa jest przywódczynią rebelji irlandzkiej. Przez cały tydzień wielkanocny toczą się krwawe walki na ulicach Dublina. Hr. Markiewiczowa zostaje aresztowana i skazana przez sąd wojskowy na karę śmierci przez rozstrzelanie. W ostatniej chwili wyrok zamieniony zostaje na dożywotnie więzienie.

Hr. Markiewiczowa osadzona zostaje w więzieniu Mountjoy w Dublinie. Wszystkie niemal listy pisane z więzienia dublińskiego, a później z więzienia w Londynie i innych miejscowości w latach 1916 do 1921 r., to zn. do chwili powstania Wolnego Państwa Irlandzkiego, adresowane są wyłącznie do siostry, jej duchowej powierniczki, Ewy.

Z treści listów tych przebija ogromna troska o każdej rodzinie, która w jakikolwiek sposób zamanifestowała swój udział w zbrojnym czynie irlandzkim. Skarży się na cenzurę więzienną, która oczywiście kreśli w listach ustępy, dotyczące rebelji. W kilkudziesięciu dochowanych listach więziennych, pisanych do Ewy, bojowniczka o wolność Irlnadji okazuje pogodę ducha, złote serce i wiarę, że wróci do czynnej pracy dla dobra Irlandji.

Istotnie godzina wolności wybiła. Hr. Markiewiczowa w czasie proklamacji Wolnego Państwa wypuszczona zostaje na wolną stopę. Ogląda własnemi oczyma porewolucyjną Irlandję. Zasiada jako pierwsza kobieta w parlamencie i mianowana zostaje ministrem pracy w pierwszym irlandzkim rządzie republikańskim. Do ostatniej chwili życia pozostaje jednak głównie opiekunką ubogich i cierpiących. Poświęca się pracy charytatywnej i umiera w szpitalu ubogich w Dublinie w r. 1927.

Kataklizm wojny europejskiej rozdziela małżonków Markiewiczów. Śp. Kazimierz jednak dwukrotnie po wojnie przybywał do Irlandji i był obecny wraz z synkiem przy zgonie swej żony, wielkiej patrjotki irlandzkiej.

Nad otwartą mogiłą ś. p. Markiewiczowej przemawiał rewolucjonista de Valera, składając hołd tej, która jest „złotem ognistem w łańcuchu wielkich patrjotów irlandzkich”.

„Albion”.

THE OLD TEMPTER IN A NEW GUISE!



Na wolną chwilę.

Pisze Ks. T. S. Ligman, C.R.

Szczęścia, wynikającego z uczciwego życia, kosztuje wyłącznie cnotliwy.

* * *

Przyjaźń serdeczną trzeba wysłużyć sobie poświęceniem i ofiarą.

* * *

Tchórz nigdy nie zdoła wyrobić się na gienjusza.

* * *

Wszelkie rozumowania i wnioski ludzkie ustępują wobec Objawienia bożego.

* * *

Umysł nasz powinien dosięgać poza gwiazdy — do ich Stwórcy.

* * *

Spełnienie obowiązku wymaga odmówienia sobie nawet dozwolonej przyjemności.

* * *

Miłośnikowi zacisza domowego i tyk-tak zegara staje się miłą melodją.

* * *

Nie za życie wygodne obiecane niebo.

* * *

Morderstwa polityczne ujawniają prądy, nurtujące skrycie w społeczeństwie.

* * *

Rzadko towarzystwo, w którem się człowiek obraca, go polepsza.

* * *

Zauważyć i uznać szlachetność w drugim może tylko usposobienie pokrewne.

* * *

Dysputować i kłócić się potrafi każdy nieuk; prowadzić zaś poważnie i bez uniesienia się, nawet przy zachodzącej różnicy zdań, rozmowę — rzadko kto.

* * *

Piękność nie zawdzięcza swej piękności sobie.

* * *

Rozkosz ze zwycięstwa okupiło się drogo.

* * *

Im bardziej się przed Bogiem uniżamy, tem bardziej, za Jego łaską, się wywyższamy.

* * *

Doskonały Chrystjanin nie znachodzi różnicy między normami życia prywatnego a publicznego.

* * *

Gdzie wszystko idzie jak po maśle, tam się nie doczekasz cudów.

* * *

Często trudności są płodem imaginacji a nie rzeczywistości.

* * *

Życie próżniacze zwykle jest trudne do zniesienia.

* * *

Zazdrość zardzewia szlachetność duszy.

* * *

Stałość suponuje oponentów i opozycje.

* * *

Kto usiłuje zdobyć się na wysiłek, przechodzący siły ludzkie, czas marnuje, gdyż niczego nie dokona.

SIANOKOSY.

„Witajcie! Jak się macie? Co ta, Kasprze słychać?”
— „Nic nowego. Oznaki są, że przejdą deszcze:
Jaskółki już wysoko, dym zaczyna prychać
Prosto w górę, słońca się doczekamy jeszcze”.

„Bóg zapłać za pociechę! Trza kosę poklepać,
Jeśli Pan Bóg da zdrowie, to jutro o świcie
Zaczniem kośbę. Trza potraw wysiec i roztrzepać
By na słońcu sech, niby toksina na sicie”.

— „Ostańcie z Bogiem! Jutro zejdziem się przy kośbie”
Tak się chłopy zmawiają pomiędzy opłotkiem
I babom każą grabie szykować, po prośbie
Do kuźni idą z kosą, by poklepać młotkiem.

Zanim słońce wyprysło iskrami złotemi
Na niebie, już sąsiedzi podążają boso
Ku łące ścieżynami, od rosy mokremi,
Każdy z pasem, osełką i ostrzoną kosą.

Stanęli obok siebie na długość kosiaka
I, plunąwszy w dłoń raźno dla dania rozmachu,
Sieką cięciem miarowem, aż rosa w krąg pryska,
A trawa się im ściele do nóg — jak w przestrachu.

Co chwila ostrzą wprawnie osełkami kosy
I dalej w ruch, boć pali dłonie im ochota,
Pobrzęk kos się roznosi po kropelkach rosy
I w zielsku połysk stali się srebrnie migota.

Pokosy się na łące kładą w równe smugi
Z przedziałami jak barwne łowieckie lampasy,
Słonko leje z wysoka na nie żaru strugi,
Gasząc świeżość ich w miazgi i barwność ich krasy.

Kosiarze już zmęczeni. Akurat w południe
Jagusia im posiłek w dwojaczkach przyniosła
I wodę w dzbanku. Trwają, aż jadło przechłodnie,
A potem łyżki puszczą w obrót, niby wiosła.

Przeżegnawszy się krzyżem świętym, jak przystało,
Tymczasem baby jęły trawę tylcem grabi
Roztrząsać, by schła lepiej i by ją przewiało.
Gdy wzruszono pokosy, rozległ się krzyk żabi.

Który znęcił zwiastuny miłe: klucz bocianów,
Krążących nad łąkami, jak przy kośbie bywa.
Jeden stanął naprzeciw Jagusi wśród łanów
Parowu, skrzywił główkę i mrugnął: szczęśliwa!...

Kobieta uśmiechnęła się doń tęsknem okiem,
Walenty zaś do Kacpra szepnął, pełen dumy:
„Widzi mi się, choć trudno być naprzód prorokiem,
Że was, Kacprze, poproszę pewnie w zimie w kumy”...

JAN BRZUZA.

Czwórka czeka na egzekucję.

Ossining, N. Y. — Młoda matka trojga małych dzieci, oraz trzech mężczyzn, czekają w celach śmierci w więzieniu Sing Sing na egzekucję wyznaczoną na czwartek. Skazańcami są Anna Moreno, lat 28, oraz Sam Farraci i V. Saetta, którzy zamordowali męża pierwszej w celu podjęcia asekuracji. — Czwartym skazańcem jest Joseph Murphy, morderca. Jeżeli gubernator nie ułaskawi Anny Moreno, będzie ona pierwszą kobietą straconą w krześle elektrycznem w Sing Sing od czasu stracenia Ruth Snederowej w 1928.

Szaljapin o Ustroju Dzisiejszej Rosji.

Znany śpiewak rosyjski, Fiodor Szaljapin, przybył w tych dniach z Budapesztu, gdzie dawał koncert, do Bratysławy.

W Bratysławie wystąpił Szaljapin w narodowym teatrze słowackim w roli Mefisto w „Fauście” Gounoda. W rozmowie z dziennikarzami słowackimi sprecyzował Szaljapin swe stanowisko odnośnie do zagadnień sztuki, do przewrotu w Rosji itd., poczem zobrazował swe liczne podróże po całym świecie. Co do planów na przyszłość oświadczył Szaljapin, że zamierza jeszcze śpiewać przez jakieś dwa lata, poczem pragnie osiedlić się na stałe w Kitzbuhel, w Tyrolu, gdzie kupił niedawno małą posiadłość. — Światowej sławy bas rosyjski pragnie powrócić do stanu chłopskiego, twierdząc, iż to jest jego „najulubieńsze zajęcie”.

Jeżeli chodzi o jego ideologję, to Szaljapin zaznaczył, iż jest z przekonań skrajnym indywidualistą, i że to, co się dzieje obecnie w Rosji sowieckiej nie odpowiada zupełnie jego poglądom na świat. Kocha on ponad wszystko — wolność. Jest włóczęgą, cyganem i nie może się poddać ślepo rozkazom, nie chce śpiewać w fabryce.

Być może — ciągnął dalej Szaljapin — Rosja przyniesie swemu ludowi coś nowego. Ja jednak nie mogę zrozumieć dzisiejszej Rosji i z tego względu nie mogę zbliżyć się do Sowietów.

Pod koniec swej rozmowy z dziennikarzami wspomniał Szaljapin, iż jego artystyczna karjera zbliża się ku końcowi, że zatem nie ma on żadnego powodu, aby miał przemienić się i stać innym, niż dotychczas człowiekiem. Przy tej okazji wspomniał sławny śpiewak, iż nie uczy się już żadnych nowych ról i ogranicza się do dawnego rosyjskiego i międzynarodowego repertuaru.

Nawoskowany aeroplan.

Jak wielkie znaczenie posiada gładka powierzchnia przedmiotów poruszających się szybko — pokazuje to aeroplan. Jeżeli jakiś aeroplan robi 150 mil na godzinę, to gdy nawoskuje mu się skrzydła i w ten sposób uczyni powierzchnie wyjątkowo gładką i suchą, aeroplan jest w stanie zrobić o trzy mile więcej na godzinę.

Tugwell Zwiedził Wystawę Światową w Chicago.



Rexford Tugwell, (po lewej stronie), w którego sprawie nominacji toczyła się zacięta walka w Senacie Stanów Zjednoczonych, kiedy to zatwierdzono jego wybór na podsekretarza Departamentu Rolnictwa, w towarzystwie Pawła Portera z AAA zwiedził wystawę światową w Chicago. Tugwell jedzie z Washingtonu do Iowa na konferencję z bankierami.

SENSACJA W PARYŻU.



Rycina przedstawia hrabiego de Segura w towarzystwie dwóch żandarmów francuskich w sali sądu kryminalnego w Paryżu. Hr. Segur oskarżony jest o zamordowanie wieśniaczki w pobliżu miejscowości Pontoise we Francji. Aresztowany jest znaną osobistością w towarzyskich kołach w Paryżu.

Panujący w zastępstwie monarchy w czasie jego nieobecności, dłuższej choroby lub małoletności zwie się regientem.

Latające Węże.

O latających rybach wie każdy, kto przeczytał Robinzona Kruzoe (a któż go nie czytał?). Słyszało się także o latających jaszczurkach, psach, ale nigdy dotąd o latających wężach. Tymczasem w krajach tropikalnych istnieje wiele rodzajów, żyjących na drzewach, a również u nas stwierdzono, że żmije często wspinają się na wysokość 4 do 5 m. po gałęziach. Podróżnik angielski A. Shelford dowiedział się od krajowców na Sumatrze, że istnieją węże które z wysokich drzew zlatują do jezior, na krzaki, a nawet na ziemię, przyczem w czasie lotu trzymają się w powietrzu prosto i sztywno. Shelford przekonał się naocznie, że to prawda i, że węże rozstawiają podczas lotu brzuszne błony, które tworzą pewnego rodzaju spadochrony, umożliwiając im „latanie.”

ZA NIC.

— Owszem, mogę panu pożyczyć dwieście złotych na trzy miesiące, ale pod jednym warunkiem.

— Zgadzam się na wszystko.

— Wystawi mi pan odpowiedni weksel.

— Weksel? Weksel! Za nic! Już raz zrobiłem podobne głupstwo i musiałem zapłacić!

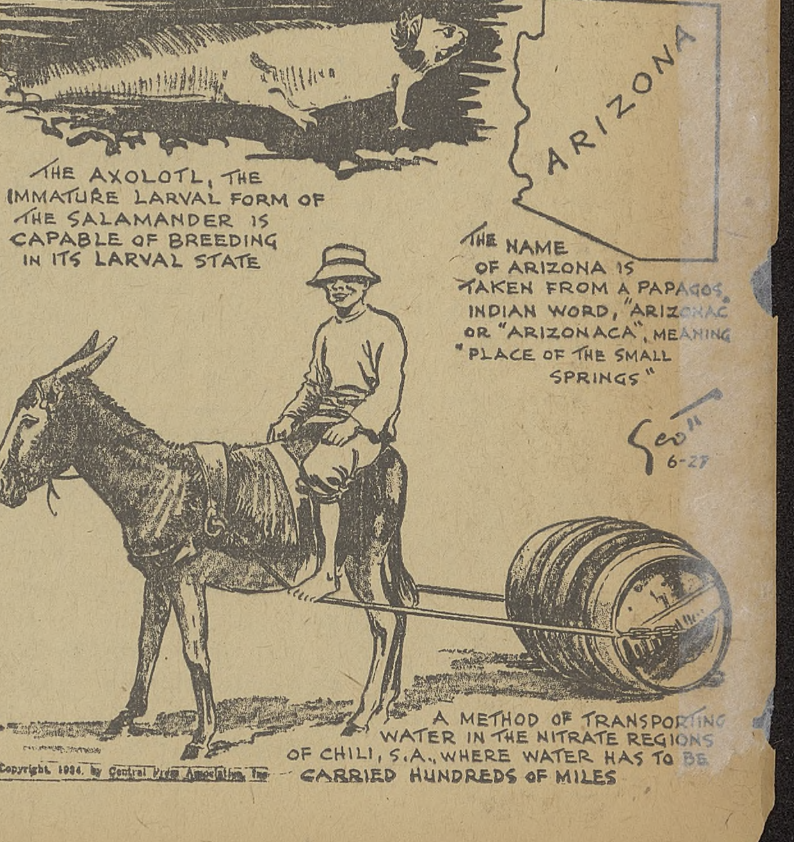
Klaun oznacza komika albo błazna cyrkowego.

PRZEMYSŁ LUDOWY I DOMOWY NA POMORZU.

Przemysł ludowy i domowy na Pomorzu, ze względu na jego walory artystyczne i regjonalne oraz dość bogate tradycje, o jakich świadczą zabytki przeszłości i współczesne wyroby nielicznych wprawdzie, lecz chlubnie znanych w całym kraju warsztatów hafciarskich i ceramicznych, powinien okrzepnąć i zdobyć sobie szersze niż dotychczasowe podstawy dalszego rozwoju. Jest to specjalnie ważne dla Pomorza, ze względu na to, iż ciągłość istotnych cech przemysłu ludowego poszczególnych okolic i pokrewieństwo zasadniczych motywów zdobniczych z takimiż motywami, stosowanemi w sztuce ludowej innych polskich dzielnic — jest świadectwem rdzennej polskości ludu tutejszego i jego bezpośredniej łączności kulturalnej z całym krajem. — Przy sprzyjających warunkach przemysł ten mógłby zdobyć sobie szerokie rynki zbytu i stać się również poważnym czynnikiem gospodarczym, co zwłaszcza dla okolic gorzej uposażonych przez naturę ma pierwszorzędne znaczenie.

Jeżeli to się dotychczas nie stało, to przypisać należy w dużej mierze zbyt biernemu stosunkowi do tego zagadnienia szerokich sfer społeczeństwa miejscowego.

SCOTT'S SCRAPBOOK - - By R. J. Scott



ZAŚLUBINY ALOJZEGO KISICKIEGO Z JANINĄ BŁASZCZYK NA TEKLOWIE.

W sobotę minioną, dnia 23go czerwca, odbył się w kościele św. Tekli w Norwood Park, o godzinie 11ej rano, nader okazały ślub, jakiego jeszcze na Teklowie nie było. Ślubowali sobie wzajemną wierność i miłość małżeńską, p. Alojzy G. Kisicci, syn pp. Pawłowstwa Kisickich, z Omaha, Neb. i panna Janina Błaszczyk, córka znanych i zasłużonych obywateli, pp. Jakóba i Leokadji Błaszczyków, zam. pnr. 6546 No. Natoma ave. Bodaj dotąd w kościele teklowskim nie było takich ozdobionych kwieciem bram triumfalnych, jak na ślubie tejże pary małżeńskiej. Pana młodego do ołtarza prowadziła matka jego, a panią młodą ojciec jej. Nadobnej parze drużbowali: W charakterze druchen były panny: Marja Wilińska, Irena Groszkiewicz, Estella Rozegnal, Agnieszka Lange i Estella Mazurewicz. Drużbowie: p. Feliks Kisicki, p. Kazimierz Pawłowski i p. Kazimierz Kisicki. Orszak ślubny, wśród rytmicznych dźwięków muzyki kościelnej majestatycznym krokiem postępował do ołtarza, czyniąc dla oka ludzkiego nadzwyczaj miłe wrażenie. Młodą parę węzłem Sakramentu małżeństwa przy pomocy stuły, połączył proboszcz parafji św. Tekli, ks. Karol Marcinkiewicz, wobec którego na stopniach ołtarza, oboje państwo młodzi złożyli Bogu przysięgę, iż się nowe życie, ślub to próg, pronie opuszczą aż do śmierci. Bo z małżeństwem rozpoczyna się wadzący do życia prawdziwego, stojącego często w przeciwieństwie z życiem, ułożonem fantazją poety. W barwnych kolorach malują życie małżeńskie pisarze albo obrazy ekranowe i często narzeczeni są pod tem mylnem wrażeniem, że dni pożycia małżeńskiego to dni błogiej, niczem nie zamąconej radości. Tymczasem gdy po miodowych miesiącach spojrzą życiu w twarz, widzą, że to życie dla nich dopiero się rozpoczyna, i że będzie ono takie, jak je sobie ułożą. Państwo Kiziccy, nowo zaślubieni oblubieńcy o tyle w swem życiu małżeńskiem będą szczęśliwi, o ile miłować się będą wzajemnie, w to wcale nie wątpimy. Po ceremonji ślubnej i śpiewach z tą ceremonją związanych, nastąpiła Msza św., którą na intencję nowożeńców celebrował ks. Władysław Okulczyk, C. R., w asyście ks. S. Pawlikowskiego, C. . i ks. K. Marcinkiewicza. Znowu pienia chóralne dopełniły całości. Po otrzymaniu błogosławieństwa i po Mszy św. orszak weselny począł posuwać się ku wyjściu z kościoła. Momentalnie z pod jednej z bram triumfalnych, spadł rzęsisty deszcz kwiecia (flower shower) na głowy pary młodej, tudzież orszaku weselnego. Całość ta rzeczywiście była nowością i przyczyniła się do tem większego uroku i powagi. Ołtarz, przed którym para młoda ślubowała był ładnie przez Siostry Zmartwychwstanki ubrany. Kościół był szczelnie wypełniony krewnymi, przyjaciółmi i znajomymi państwa młodych.

Weselisko.

W sali Oaza, pnr. 1250 Milwaukee ave., odbyło się huczne wesele, jakie zwykle według przyjętego zwyczaju po ślubie następuje. Dobrano towarzystwo przy stołach zgodnie z rodziną nowożeńców, krewnych i przyjaciół, przy dźwiękach pierwszorzędnej orkiestry zabawiało się tańcami. Falowały, oprócz amerykańskich fox trotów, także nasze zamaszyste oberki, skoczne poleczki i miłe sercu polskiemu krakowiaki. Punktem kulminacyjnym wesela była wspólna wieczerza wydana dla młodej pary i gości. Po spożyciu potraw smacznie przyrządzonych przez kuchmistrza Michalskiego, zabrał głos W. Kieres, wuj pani młodej i powołał na mistrza toastów p. Jana Neringa, zarządcę biura chicagoskiego Postal Telegraph Co., który po mistrzowsku ze swego obowiązku się wywiązał. Powołani zostali kolejno do złożenia młodej parze życzeń: p. Paweł Kizicki, ojciec pana młodego; p. Jakób Błaszczyk, ojciec pani młodej; p. Leon T. Walkowicz, reprezentant Dziennika Zjednoczenia; p. Ignacy Górzyński, reprezentant Dziennika Chicagoskiego; p. Stanisław Babica, p. F. Bolek i p. Feliks Kizicki, pierwszy drużba. Wszyscy składali życzenia powodzenia młodej parze na nowej drodze życia małżeńskiego, a w zamian za te szczere dowody serdecznej życzliwości tak pan młody jak i pani młoda podziękowali wszystkim słowami: „Bóg zapłać". Po wyczerpanym programie bawiono się do rana. W końcu dodać należy, iż para młoda otrzymała sporą liczbę upominków weselnych i telegramów, a między innymi był telegram z życzeniami nadesłany z Polski od Jantka z Bugaja. — ig.

Straszny czyn matki.

Dawson, N. D. — Żona farmera Johna Canfielda zastrzeliła swoje dwoje dzieci, zraniła dwoje innych i usiłowała popełnić samobójstwo przez powieszenie się, w czem jej jednak przeszkodzono. Wypytywana przez władze, kobieta powiedziała, że obawiała się, że dzieci mogą popaść w obłąkanie, więc „dla ich własnego dobra" postanowiła je zgładzić.

Co można zrobić z cukru?

Na to pytanie dał odpowiedź pewien uczony angielski, który właśnie z cukru zrobił jakiś materjał tak twardy i tak przezroczysty jak szkło. Niezadługo wszystkie okna będą słodkie i dzieci z przyjemnością będą lizały szyby, jak owce sól glauberską.



SKROMNA SUKIENKA Z KONTRASTOWYM SZALIKIEM.
Anne Adams Modełko 1859.
Zamówić można tylko w wielkościach 14, 16, 18, 20, 32, 34, 36, 38, 40. Na wielkość 16 potrzeba 3⅞ jarda 36 calowej materji, na szalik potrzeba ⅜ jarda 39 calowej kontrastowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.
Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.
KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA
Nr..............
Wielkość ....
....
Imię i Nazwisko
....
Adres
Miasto ....
Stan ....

Piękna, Letnia Sukienka.



Powyższa piękna, bardzo powiewna sukienka na lato, zrobiona jest z bardzo delikatnej tiulowej organdyny z białymi kwiatami na niebieskim tle.

RADY PRAKTYCZNE.



Podczas pieczywa pewna gospodyni położyła duży papier na stole a po skończeniu pracy zwinęła go ze wszystkiemi okruchami, pozostałą mąką, łupami z orzechów i spaliła go. Jest to bardzo praktyczny sposób.

* * *



Zwiędłe selery należy najpierw odświeżyć w zimnej wodzie i dobrze wymyć, potem dopiero porozcinać wzdłuż łodygi, następnie składać je w małe wiązki i krajać na poprzek.

* * *



Gdy się szkło rozbije trzeba większe kawałki zebrać na łopatkę, a mniejsze wywabić kawałkiem miękkiej szmatki bawełnianej.

Światowid było najwyższe bóstwo u zachodnich Słowian, posągi jego miały cztery głowy, zwrócone w cztery strony świata.

Chowajcie Zbywające Kawałki Materjałów.



Z kawałków zbywających materjałów można zrobić praktyczny kostjum kąpielowy. Ze starej koszuli ojca, czy brata można zrobić koszulkę plażową, chroniącą plecy przed silnymi promieniami słońca.

Życzenia Weselne z Polski.

Telegram od Jantka z Bugaja z życzeniami Młodej Parze Janinie z Błaszczyków, A. Kisickiemu w dzień ich godów weselnych.

I.
Telegram ten z za morza aż
z Ojczyzny Polski,
Śle poeta ludowy z pod krakowskiej
wioski,
Szczęśliwej Młodej Parze, na weselne
gody,
Z wszystkiemi co Jej życzą dziś idąc
w zawody.

II.
Dostojni Państwo Młodzi, co przez
cztery lata...
Anioł miłości dla Was, kwietne
wieńce splata,
Abyście się kochali jako kwiaty
w słońcu,
Aż do końca świata i po jego końcu.

III.
Niema tego na ziemi chyba tylko
w niebie,
Co bym dla Was chciał życzyć, gdy
już macie Siebie...
Na zawsze, na tej ziemi, do grobowej
deski
I tam... na wieki wieków w ojczyźnie
niebieskiej...

IV.
O pardon! O przepraszam! Młodzi
Państwo mili,
Niech przed rocznicą ślubu, dziecina
zakwili.
I wyciągnie rączęta, ta Wasza
miluśka,
Z kolebki, że w niej Wasza miłość,
serce duszka.

V.
Ja gdy się o tem dowiem, złożę
kołysankę,
Którą szczęśliwa Mama, wieczorem
i rankiem,
Nad kolebką zaśpiewa, swej dziecinie
lubej,
By rosła Wam, dla Boga, Ojczyźnie
na chlubę.

VI.
Niech żyją Państwo Młodzi, sto lat
dwa miesiące!
Szczęście miłość Im płonie jasno
jako słońce!!
Bo tylko miłość — miłość i jeszcze
raz miłość
Osłodzi Im w tem życiu wszelaką
zawiłość.

Jantek z Bugaja.

Sukcesy Tancerek Polskich w Wiedniu.

Wiedeń. — Ogłoszono wyniki międzynarodowych zawodów tańca artystycznego w Wiedniu. Wynik oznacza pełne zwycięstwo Polek.

W dziale solistek otrzymała pierwszą nagrodę, ufundowaną przez p. Gretę Wiesental w sumie 1,000 zł. Polka, Ziuta Buczyńska. Drugie miejsce uzyskała Polka, Pola Nireńska, srebrny medal otrzymała zamieszkała w Wiedniu Polka p. Fedro (hr. Stadnicka).

Ogółem na 9 nagród i na 3 dyplomy Polki zdobyły 5 nagród i 3 dyplomy.

W dziale zespołów zajął pierwsze miejsce zespół p. Mieczyńskiej z Warszawy, osiągając niezwykle dużą ilość punktów. 95,72 i uzyskując nagrodę miasta Wiednia w sumie 1,000 szylingów.

Z krzesła kanapa, a z kanapy krzesło.

Pewien fabrykant mebli skonstruował specjalną kanapę, składającą się z trzech części. Części przedstawiają krzesła wygodne, wyściełane, i tak „skrojone", że gdy ssunie się je razem, to się otrzymuje kanapę, gdy zaś się je rozsunie, to ma się krzesła.

Szczery kandydat.

Oklahoma City, Okla. — Grupa tutejszych klubów żeńskich postawiła kandydatom w nadchodzących wyborach pytanie, co zamierzają zrobić, aby umożliwić kobietom zdobycie ważnych urzędów publicznych. Jeden z kandydatów, socjalista, odpowiedział, że kobiety powinny siedzieć w domu i wychowywać dzieci.

Kolory zielony i czerwony są jednakowe.

Ciekawe spostrzeżenie zrobili uczeni. Stwierdzili mianowicie, że czerwony pigment we krwi zwierząt i zielony pigment dający zabarwienie roślinom, są w rzeczy samej identyczne.

Egzekucja kobiety na Bermudzie.

Hamilton, Bermuda. — Marta Anna Outerbridge została tu powieszona za morderstwo swojego przyjaciela, którego zarąbała siekierą na śmierć. Była ona pierwszą kobietą straconą na Bermudzie od r. 1719.

SEZ YOU Answers

1. False. Threadlike. 2. True. 3. True. 4. False. Ninth. 5. False. Woody.

PIĘKNE KWIATY NA POWITANIE GOŚCI.



Niżej, widzimy bluszcz włożony w jednakowe naczynia; wyżej na lewo, czerwone goździki przed lustrem w przedsionku; na prawo, piękny bukiet kwiatów w buduarze.

Córka Skłodowskiej w Wiedniu.

Wiedeń, Austrja. — Samolotem z Paryża przybyła do Wiednia w towarzystwie męża córka p. Skłodowskiej-Curie, p. Irena Curie-Joliot. Państwo Joliot wygłoszą tu serję odczytów na temat swoich najnowszych prac z dziedziny badań radowych.

Pięcioraczki rozpoczęły piąty tydzień.

Corbeil, Ont. — „Kwintet" Dionne skończył czwarty tydzień życia przybierając od soboty osiem i pół uncji na wadze. Matka pięciu dziewczynek ma się coraz lepiej i zapewne wstanie w tym tygodniu.

Jak Się Odżywiać Wiosną i Latem.

Zdarza się bardzo często, że na wiosnę odczuwamy silne zmęczenie, a nasze samopoczucie zostawia wiele do życzenia.

Jedną z głównych przyczyn naszego osłabienia jest nieodpowiednie odżywianie. W zimie, nasze pożywienie składało się przeważnie z mięsa, tłuszczów, chleba, kasz i legumin, a więc z wszystkich tych potraw, które należą do kategorji t. zw. kwasorodnych, a więc takich, które wytwarzają w organiźmie ludzkim kwasy, a zwłaszcza kwas moczowy. W przeciwieństwie do pokarmów kwaszczania krwi. Do pokarmów zasadowe, które zawierają sole organiczne, niezbędne do oczyszczania krwi. Do pokarmów zasadowych zaliczamy przedewszystkiem jarzyny, owoce, miód, mleko i kartofle.

Na wiosnę konieczną jest zmiana odżywiania się, wskutek minimalnego używania podczas zimy jarzyn i owoców, a nadmiernego mięsa, co wywołuje złą przemianę materji i zanieczyszcza krew. Pokarmy wiosenne powinny obfitować w jarzyny, owoce, kartofle i mleko, przytem nie trzeba zapominać o używaniu jarzyn i owoców w stanie surowym, ze względu na niezbędne dla organizmu witaminy.

Głównym błędem w przyrządzaniu jarzyn jest wylewanie odwaru, w którym zostały ugotowane, a w którym znajdują się tak potrzebne dla organizmu sole zasadowe. Dlatego też godny jest polecenia sposób gotowanie na parze, który rozpowszechnia się coraz bardziej.

Narośl ważyła prawie tyle co pacjentka.

Kingston, Ont. — W tutejszym szpitalu dokonano na 40-letniej pacjentce usunięcia największej narośli, jaką znają kroniki lekarskie. Nowotwór ten, o charakterze niezłośliwym, rozrósł się do wagi 55 funtów. — Pacjentka, która przedtem ważyła 115 funtów, po operacji waży 60 funtów.

Rogatka jest to barjera, zagradzająca wjazd dokąd.

WALKA O MŁODOŚĆ I PIĘKNOŚĆ.

Epoka dzisiejsza żyje w nerwowem pragnieniu wiecznej młodości. Hasłem wszystkich kobiet, a nawet mężczyzn, na całym świecie, jest: twarz i ciało muszą pozostać młode. Młode powinno być również serce. Trzeba być młodym, jeśli chce się zdobyć powodzenie, iść naprzód, budzić podziw, wywoływać entuzjazm. Ale podstępna przyroda daje nam rozum i doświadczenie dopiero wówczas, gdy minie pierwsza młodość. W okresie dojrzałości znajdujemy się u szczytu doświadczeń. Lecz nie pomaga nam ono wiele, jeśli stracimy urok młodości.

Już Egipcjanie walczyli o młodość. — Znali myrrhe, udzielającą tajemniczy zapach i otaczającą kobietę wdziękiem. Zielone, błękitne i czerwone szminki egipskie zmieniały się stosownie do pory dnia. Henny używano do malowania paznokci i nóg. Włosy noszono stosownie do wieku i mody czerwonawe, bronzowe lub jasno-blond.

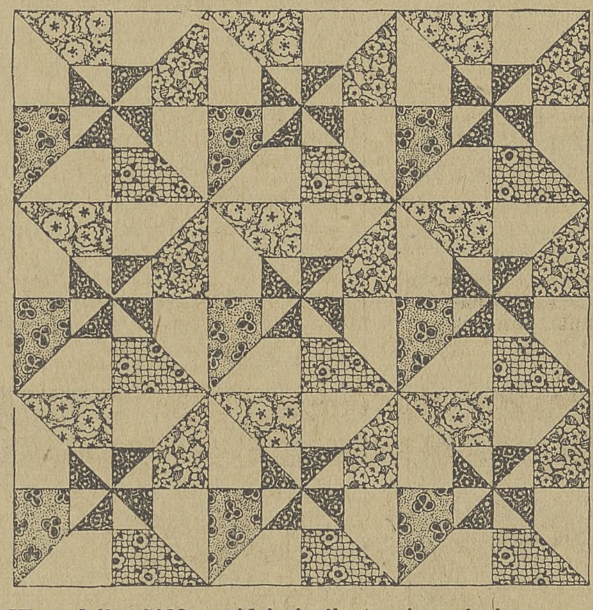
Dla Greków piękno ciała było najwyższym kultem. Istniały tam nawet szkoły kosmetyczne, cieszące się wielkiem powodzeniem. Nie szminkowana kobieta nie cieszyła się w Atenach powodzeniem i nie mogła wejść do eleganckiego towarzystwa. Rzymianki były najbardziej wypielęgnowanemi kobietami na świecie. Przez 8 godzin dzien nie kąpały się, czesały, pielęgnowały ręce i nogi, smarowały się olejkami i szminkowały.

To samo było w średniowieczu. Lukrecja Borgja lubiła silne perfumy, uważała je za największy urok kobiety. Ludwik XIV uważał panią Pompaduor za wiecznie młodą, bo miała twarz kunsztownie wyszminkowaną. Napoleon lubił wodę kolońską, wynalezioną przez Farinę w czasach wojny 30-letniej i używaną po raz pierwszy we Włoszech. Ponieważ woda i mydło były nielubiane, używano mocnych środków alkoholowych do odświeżania ciała.

Dopiero czasy nowoczesne zrozumiały, że największym elementem młodości są czystość i zdrowie. Normalne krążenie krwi jest oznaką prawdziwego zdrowia człowieka. Osiąga się je przez gimnastykę i sport. Odżywcze i odświeżające skórę maście i kremy wywołują zdumiewające działanie na skórę. W razie organicznych błędów pomaga chirurg.

Młodość jest wcieleniem pojęcia doskonałości. Oznakami jej są gęste włosy, piękne zęby i zdrowie. A ponieważ człowiek współczesny chce się przeciwstawić ubiegłym czasom, sięga do tych środków, które wynalazła wiedza i kosmetyka. Hasłem dzisiejszym jest naturalność. Wyszły z mody złote i metalowe korony. Obecnie modne są porcelanowe, przypominające kolorem zęby naturalne. Trzeba być świeżym, wysportowanym i zahartowanym, jeśli chce się zachować „wieczną młodość.

HOUSEHOLD ARTS



by Alice Brooks

Simple Scrap Quilt Double Windmill Pattern 5038

W modełku 5038 znajdziecie ilustrację wykończonego kwadratu aktualnej wielkości pokazując kontrast kolorów, akuratnie narysowane wzory, ilustrację całej kołdry, jakoteż kontrast materji i wszelkie instrukje do zrobienia kompletnej kołdry i ilość materji. Cena modełka tylko 10 centów.

Prosimy przysłać dziesięć centów (10) wraz z kuponem, na którym należy wyraźnię napisać imię i nazwisko, adres i numer modełka.
Zamówienia przesyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Illinois.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA
No.......... (Alice Brooks)
Imię i Nazwisko ....
Adres ....
Miasto .... Stan ....

Obiad Na Jutro.

Zupa ze Śliwek.
Kiełbaski Duszone w Czerwonej Kapuście.
Legumina ze Sera.
Herbata.

Kiełbaski Duszone w Czerwonej Kapuście.

Główkę czerwonej kapusty uszatkować drobno, sparzyć wrzącą wodą, potem ją skropić octem lub cytryną, aby nabrała napowrót koloru. Zasmarzyć łyżkę masła z pół łyżką mąki, rozprowadzić szklanką czerwonego wina lub w braku tego rosołem, włożyć kapustę, posolić, popieprzyć, dodać pół łyżki Maggi, do smaku cukru i soku z cytryny i gotować na wolnym ogniu. Na 15 minut przed wydaniem włożyć na wierzch kilka par sosisek czyli kiełbasek (frankfurters) i poddusić pod przykryciem. Wydając ułożyć stóżkowato kapustę, a na wierzch kiełbaski.

Legumina z Sera.

Pół funta sera, pół funta młodego masła utrzeć w misce, a potem zagnieść na stolnicy z pół funtem mąka, rozwałkować na grubość palca, wykrawać okrągłe placuszki, posypać cukrem z waniliją i upiec w piecu, lub też zrobić z tego ciasta rogalki małe, nadziewane masą migdałową, albo konfiturami.

W Chicago jest przeszło 10,000 wyszkolonych pielęgniarek.



ŁADNA SPORTOWA SUKIENKA Z POPULARNEJ MATERJI W PRĄŻKI.
Modełko 614.
Nabyć można w wielkościach 14, 16, 18 lat, 36, 38, 40 cali w biuście. Na wielkość 16 potrzeba 3½ jarda 39 calowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.
Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.
KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA
Nr..............
Wielkość ....
....
Imię i Nazwisko
....
Adres
Miasto ....
Stan ....

NA CZEŚĆ DWÓCH JANÓW, KAPŁANÓW, NA STANISŁAWOWIE.

Pod egidą nie tak dawno powołanego do życia Towarzystwa Pań Małego Kwiateczka, należącego do Rady Kobiet Katolickich, odbył się wczoraj wieczorem, w audytorjum stanisławowskiem wieczorek imieninowy na cześć ks. proboszcza Jana Drzewieckiego, C. R. i ks. Jana Ratajczaka, C. R., kapelana tego towarzystwa, z okazji ich imienin, które obchodzili w niedzielę. Zebrały się nader licznie sympatyczne członkinie Tow. Małego Kwiateczka z ich mężami, braćmi i ojcami i swoją obecnością oddały cześć ks. kapłanom, okazały im szacunek i poważanie, jakie należą się zawsze i wszędzie każdemu słudze Bożemu, każdemu rycerzowi Chrystusowemu. — Wieczorek rozpoczął się wprowadzeniem na salę czcigodnych solenizantów wśród tonów marsza odegranego przez orkiestrę, poczem po odmówieniu krótkiej modlitwy przystąpiono do spożycia smacznej przekąski. Po spożyciu zakąsek, zabrała głos pani Franciszka Bieschke, prezeska Tow. Małego Kwiateczka i w kilku serdecznych słowach wyjaśniła cel wieczorku, przyczem powołała na mistrza toastów p. Jana Neringa, powszechnie znanego stanisławowianina. Kolejno na program weszły następujące numery. Pierwszą była mowa ks. Józefa Pruszyńskiego, C. R. który wspomniał, iż Patronka tego towarzystwa św. Teresa od Dzieciątka Jezus, pospolicie zwana Małym Kwiateczkiem, z nadzwyczajną powagą i prostotą odniosła się do kapłanów i bardzo często za nich się modliła. Nic też dziwnego powiada wiel. mówca, iż towarzystwo pod jej wezwaniem naśladuje ten piękny przykład swej Patronki i modli się za kapłanów, lecz ponadto rozwesela i uprzyjemnia im okazje takie, jakiemi są imieniny itp. a dowodem tego namacalnym był właśnie wczorajszy wieczorek. Po tej mowie mała Rose-Mary Wiszowata, wypowiedziała stosowny wierszyk odnoszący się do ks. Jana Ratajczaka, C. R. Potem krótkie życzenia składali: p. Antoni Cichowicz, prezes Klubu Obywatelskiego im. Tadeusza Kościuszki; poseł stanowy p. Edward Petlak i alderman Józef Rostenkowski. Program urozmaicony był duetem złożonym z panów Jana Hadudha i Józefa Kozaka, którzy odśpiewali „Hiszpanke" z dodatkiem innego melodyjnego utworu, przy akompanjamencie na fortepianie organisty p. Stanisława Skibińskiego. Gdy echa pieśni zamilkły, mała Małgorzatka Petlak z werwą i gracją odtańczyła na scenie szkocki taniec ludowy, w kostjumie, przy akompanjamencie na fortepianie panny Alicji Bawełek. Po niej, mała Leona Żulińska także z werwą wypowiedziała wierszyk pod adresem ks. proboszcza Jana Drzewieckiego, C. R. Powołany został nadprogramowo ks. Czesław Bawełek, C. R., który przed tygodniem przeszło odprawił prymicje w kościele stanisławowskim. Przemówił i ks. Grzegórz Pałubicki, C. R., który podkreślił z naciskiem, iż jego najmilszym podarkiem dla obydwóch Solenizantów będzie modlitwa za których pragnie się modlić, by Bóg w nieskończonej dobroci Swojej raczył darzyć ich czerczerstwem zdrowiem, by im dawał siły do dalszej pracy na chwałę Bożą. W końcu przemówili księża Solenizanci. Pierwszym z nich był ks. kapelan Jan Ratajczak, C. R., który zachęcał członkinie do modlitwy do św. Teresy, ich patronki, ażeby raczyła zsyłać z niebios deszcz różany łask tak nam tu na ziemi bardzo potrzebnych. Wspomniał, iż był wówczas w stolicy świata chrześcijańskiego Rzymie, kiedy odbywała się w kościele św. Piotra kanonizacja Małego Kwateczka. Podzięką szczerą i serdeczną za to co było urządzone zakończył swoje przemówienie. Drugim z mówców Solenizantów był gospodarz parafji ks. Jan Drzewiecki, C. R., który zobrazował dziecinne życie św. Tereni, oraz jej siostr także zakonnic. W końcu wyraził radość, iż ma do pomocy dzielnych i niestrudzonych w pracy księży asystentów, którzy z nim zgodnie współpracują, a przy takiej pomocy i kooperacji życzliwych parafjan, praca ku większej chwale Bożej postępuje coraz raźniej naprzód. Podzięką serdeczną za urządzenie tej imprezy zakończył swoje przemówienie. Trzecim Solenizantem był mistrz toastów p. Jan Nering, który stwierdził, iż nasi kapłani cieszą się czcią i poważaniem a dowodem tego namacalnym są częste afery, podobne jak wczorajsza, gdzie się zbiera wielka rodzina starego Stanisławowa i zacieśnia coraz to bliższe z sobą węzły serdecznej przyjaźni. Komitet, który zajął się tą aferą był następujący: panie, H. Żulińska, M. Szczodrowska, Cichowicz i Skibińska. Zarząd tego towarzystwa stanowią: panie, Franciszka Bieschke, prezeska; L. Polińska, wiceprezeska; F. Ratkowska, sekretarka; A. Czubak, kasjerka, ks. Jan S. Ratajczak, C. R. kapelan. Po programie nastąpiła zabawa taneczna. Dzisiaj wieczorem nastąpi uroczyste otwarcie odnowionej sali dolnej, na którą wybiera się spora liczba kupców i przemysłowców oraz [illegible] z aldermanem Józefem Rostenkowskim na czele. Wszyscy parafjanie są proszeni o przybycie i zwiedzenie sali.

Chóry Okręgu I-go w Sobotę Próba.

Zawiadamia się wszystkie Chóry Okręgu I-go Zw. Śpiewaków Polskich, iż w przyszłą sobotę, 30go czerwca, odbędzie się wspólna próba śpiewu w sali Filaretów, pnr. 1236 Milwaukee ave., początek o godz. 8ej wieczorem punktualnie. — Przybędą następujące chóry: Chopin Nr. 1, Filharmonja 20, Halka 29, Kalina 93, Warszawiacy 96, Melodja 108, Filarecie 127, Drużyna 139, Nowe Życie 143, Echa 174, Jutrzenka 209. Bibljotekarze przyniosą nuty: „Sztandary Polskie w Kremlu" Lachmana na chór mieszany; „Mazur z Jasełek" Maszyńskiego; „Góra Pieśń" Olszewskiego i „Do Chat" Noskowskiego.

Po lekcji miła zabawa towarzyska przy piwku, sodzie i tańcach. Wstęp bezpłatny i niema kolekty. Warunek — punktualna obecność. Góra Pieśń! — Komitet Prasy i Reklamy.

Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się pnr. 1500 N. Dearborn Parkway.

Walka ze Zgnilizną Hollywood Rozszerza Się.

Katolicka Liga Przyzwoitości Zamierza Prowadzić Stałą Akcję.

Władze Kościoła Katolickiego w całym kraju po wypowiedzeniu się przeciw niemoralnym filmom z Hollywood, zamierzają akcję organizacji swej Ligi Przyzwoitości rozszerzyć na cały kraj i nie ustawać w pracy ani na chwilę. Takie oświadczenie wydał wczoraj X. Jerzy F. Dinneen, proboszcz parafji św. Ignacego. X. Dinneen jest członkiem krajowego komitetu katolickiego do walki z Hollywood o umoralnienie filmów.

X. Dinneen twierdzi, że akcja rozpoczęta przez Katolicką Ligę Przyzwoitości, uderzającą w najczulszą strunę producentów z Hollywood, bo w kasę teatrów — będzie zdwojona w niedalekiej przyszłości. Jest również nadzieja, że w New Yorku powstanie specjalna rada apelacyjna producentów, praca której wyda pożądane przez Kościół rezultaty.

X. Dinneen oświadczył wczoraj, że wiadomości w prasie o rzekomem kompromisowem porozumieniu między biskupami, którzy radzili w ub. tygodniu nad sprawą walki z niemoralnością Hollywood w Cincinnati, są z gruntu nieprawdziwe. O żadnym kompromisie z przedstawicielami producentów filmów nie było mowy, gdyż władze Kościoła na żaden kompromis nie zgodzą się, utrzymując, że filmy wyprodukowane w Hollywood muszą odpowiadać wymaganiom zasad moralności i przyzwoitości.

X. Dinneen powiedział również, że wielcy producenci z Hollywood zawiedli i nie dotrzymali przyrzeczenia danego na piśmie cztery lata temu, że starać się będą dbać o stronę moralną swych filmów. Producenci przyznali się do winy, lecz powtórne ich przyrzeczenia nie mają żadnego już znaczenia.

Strajk Paraliżuje Ruch Tramwajowy w Milwaukee.

Milwaukee, Wis., 27. czerwca. — Ruch tramwajowy na linjach wiodących na południe miasta przez Kinnickinnin ave. został wstrzymany o godz. 10 wczoraj wieczór, kiedy tłum pikiet strajkowych, sympatyków i widzów, liczący kilka tysięcy osób, zablokował tory przed stacją Electric Co.

Rezerwy policji wyprawiono pospiesznie do dystryktu i siedmiu ludzi, którzy stawili opór, aresztowano.

Strajk w Electric Co. rozpoczął się o godz. 4 wczoraj rano, nie spowodował jednak przez cały dzień żadnej przerwy w żadnej gałęzi służby. Dopiero pod wieczór strajkierzy i ich sympatycy zaczęli się gromadzić w wielkich liczbach i w krótkim czasie tłok przed stacją Electric Co. stał się tak wielki, że policja nie mogła utorować drogi dla pieszych, nie mówiąc już o tramwajach. O godz. 10:30 wieczór ruch na ulicy został kompletnie zablokowany i policja, pod rozkazami kapitana Jana F. Wesołowskiego, nie wiele mogła zdziałać.

Wozy tramwajowe cofnięto na wiele bloków w każdym kierunku i blokada zdawała się być kompletnym sukcesem, kiedy zastępca inspektora Józef Drewniak przybył ze śródmieścia z 25 policjantami i wbił się ze swoim oddziałem w tłum.

Przykład rezerw Drewniaka poskutkował. Okres cierpliwości i tolerancji policji minął. Tłumy cofnęły się, wielu uciekało trzymając się za potłuczone głowy i w piętnaście minut później droga była oczyszczona i ruch tramwajowy został przywrócony.

Krytyka oznacza ocenę wartości.

Unja muzykantów zwalcza orkiestry szkolne.

Cleveland, O. — Amerykańska Federacja Muzykantów przyjęła rezolucję wzywającą lokalne organizacje do „użycia politycznej siły do zwalczania zła uczniowskich orkiestr w szkołach średnich". Tem „złem" ma być robienie konkurencji zawodowym muzykantom.

Jerzy V, król Anglji, urodził się 3-go czerwca, 1865 a wstąpił na tron 6-go maja, 1910.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka nasza, babcia i prababcia, ś. p.

JULJA LOMPERSKA

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 26go czerwca, 1934 roku, o godzinie 4:40 po południu, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 29go czerwca, o godzinie 9:30 rano. Zamieszkiwała pnr. 1922 No. Wood ul., a pogrzeb z zakładu pogrzebowego Feliksa Gogolińskiego, 1850 No. Wood ul. do kościoła Najśw. M. Panny Anielskiej, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marjanna, Bronisława i Helena, córki; **Aleksander i Bolesław**, synowie; **Michał Lendzion**, zięć; **Stefanja Lomperska**, synowa; wnuki, wnuczki, prawnuki i prawnuczki, wraz z całą rodziną. 28

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn i brat nasz, ś. p.

KAZIMIERZ ŻYWICIEL

przez nieszczęśliwy wypadek, pożegnał się z tym światem, dnia 24go czerwca, 1934 roku, o godzinie 3ej rano, przeżywszy lat 20.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 28go czerwca, o godzinie 9:30 rano, z zakładu Karola Żulińskiego, pnr. 1457 Blackhawk ul., do kościoła św. Stanisława Kostki, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Wincenty i Marjanna, rodzice; **Leokadja**, siostra; **Józef, Stanisław, Wincenty i Władysław**, bracia; **Stanisław Sobieszczyk**, szwagier; **Bronisława i Paulina**, bratowe.

Po informacje telefonować Brunswick 2585. 27

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córka i siostra nasza

Ś. P.

WIKTORJA SKOBEL

członkini Tow. Młodzieży św. Beatrycji, Tow. Króla Jana Olbrachta, grupa 275 U. P. w A., po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 26go czerwca, 1934 roku, o godzinie 10:10 wieczorem, przeżyszy lat 21 i 9 miesięcy.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 30go czerwca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby w Fairview, Illinois, do kościoła św. Beatrycji w Schiller Park, Ill., a stamtąd na cmentaz św. Józefa.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józef i Aniela, rodzice; **Franciszek i Józef, Jr.**, bracia; **Marjanna, Aniela i Adela**, siostry; **Józef Stetkus**, szwagier, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Stanisław Bafia, 1810 W. 18ta ul. Canal 2298.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córka i siostra nasza,

Ś. P.

JANINA KURPIEWSKA

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 26go czerwca, 1934 roku, o godzinie 11:55 rano, przeżywszy lat 17.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 29go czerwca, o godzinie 8ej rano, z domu żałoby pnr. 1414 Noble ul. do kościoła św. Stanisława Kostki, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józef, ojciec; **Cecylja, Józefa, Stefanja i Genowefa**, siostry; **Edwin Mackowiec**, szwagier, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Karol Zuliński, 1457 Blackhawk ul. Brunswick 2585. 28

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój,

Ś. P.

PIOTR P. TROCHOWSKI

członek Tow. Kazimierza Królewicza, gr. 161 Z. P. R. K.; Dworu św. Walentego, Nr. 1001 Z. K. L. — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 26go czerwca, 1934 roku, o godzinie 3ej po południu.

Dom żałoby pnr. 1565 N. Hoyne Ave.

Bliższe szczegóły o pogrzebie podamy później.

W ciężkim żalu pogrążona:

Kunegunda (z domu Maciejewska), żona, wraz z całą rodziną.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i brat nasz,

Ś. P.

FRANCISZEK J. KARCH

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 26go czerwca, 1934 roku, o godzinie 2:10 w nocy, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 30go czerwca, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 1519 W. 17ta ulica, do kościoła św. Wojciecha, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Pelagja Karch, żona; **Berta Salamowicz, Rozalja Pijanowska, Marja Pijanowska, Anna Glaza, Franciszka Wojdyga**, siostry; **Jan Karch**, brat; **Anastazja**, bratowa; **Sylwester, Andrzej, Władysław i Stanisław**, szwagrowie, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Aleks Kopicki i Syn, 1653 W. 17ta ulica. Telefon Canal 5735.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, brat i dziadek mój,

Ś. P.

JAN GUZA

przez nieszczęśliwy wypadek, zasnął w Panu, dnia 24go czerwca, 1934 roku, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 28go czerwca, 1934 roku, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 1354 Ingraham ul., do kościoła św. Stanisława Kostki, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józefa (z domu Barczykowska), żona; **Irena, Helena, Marjanna**, dzieci; **Zygmunt Rogoziński**, zięć; **Stanisław i Bernard**, bracia; **Marjanna i Marjanna**, bratowe; **Stanisław i Jan**, szwagrowie; **Marjanna i Jadwiga**, szwagierki; **Wilbur**, wnuczek, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Stanisław A. Brodziński, 1317 N. Ashland Ave.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i córka nasza,

Ś. P.

MARJA GAJ

(z domu Kroma)

przez nieszczęśliwy wypadek pożegnała się z tym światem, dnia 24go czerwca, 1934 roku, o godzinie 9ej wieczorem, przeżywszy lat 25.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 29go czerwca, o godzinie 8:45 rano, z zakładu pogrzebowego A. Lisowskiego, 1137 Noble ul. do kościoła św. Szczepana, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Charles, mąż; **Florjan**, syn; **Stanisław Kroma**, ojciec; **Ludwik**, brat; **Andrzej Mayshack**, wuj z żoną; **Cieślak**, ciocia; **Piotr Gaj**, z żoną, teściowie.

Pogrzebowy A. Lisowski, 1137 Noble ul.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn i brat nasz

Ś. P.

Franciszek Kraśkiewicz

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 25-go czerwca, 1934 roku, o godzinie 11-ej rano, przeżywszy lat 43.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 28go czerwca, o godzinie 10-tej rano z zakładu pogrzebowego Coombs, 4152 Sheridan Road, do kościoła St. Marys of the Lakes, 4200 Sheridan Rd., a stamtąd na cmentarz św. Józefa.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Walenty i Paulina, rodzice, wraz z całą rodziną. 27

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn mój i brat nasz

Ś. P.

HENRYK JUCHCIŃSKI

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 25go czerwca, 1934 roku, o godzinie 1:40 rano, przeżywszy lat 22.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 28go czerwca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2136 So. St. Louis Ave., do kościoła św. Kazimierza, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Władysław Juchciński, ojciec; **Konstanty**, brat; **Anna, Marjanna i Genowefa**, siostry; **Estelle**, bratowa; **Jerzy Strobel, Edward Strobel, Bronisław Dobrowolski**, szwagrowie; **Franciszek Juchciński, Marjanna Marczyk, Józef i Józefa Klejnowscy, Walerja Juchcińska, Stanisław i Anna Krawczyk**, wujowie i ciocie wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Jan J. Fruzyna, Rockwell 4338. 27

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, dziadek i brat nasz,

Ś. P.

PIOTR PROROK

zasnął w Panu, opatrzony św. Sakramentami, dnia 25go czerwca, 1934 roku, o godzinie 3ej po południu, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 28go czerwca, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego A. Lisowskiego, 1137 Noble ulica, do kościoła św. Trójcy, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Katarzyna Prorok, żona; **Stanisław, Anna, Józef i Franciszek**, dzieci; **Leokadja**, synowa; **Walerjan Zieliński**, zięć; **Karolina**, siostra; **Józef Trojanowicz**, szwagier; **Stanisław Jr.** wnuk, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy A. Lisowski, Tel. Armitage 3271. 27

Raczę jest to młode raków.

Drobne Ogłoszenia

ROZMAITE

OSOBA w średnim wieku z dobrem świadectwem i z zaświadczeniem księdza Proboszcza, poszukuje posady na probostwie za gospodynię. Pierwszorzędna kucharka. Pisać Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division ulica, pod literami DD. 28

NIEWIASTA europejska, pielęgnarka, poszukuje zajęcia przy chorej, w domu. 1547 Clarinda ul. Anna Użyńska. 27-30

GENERALNY kontraktor remodeluje domy, buduje zamknięte werandy po przystępnych cenach. Paul Welgoss, 2146 W. Walson ul. Telefon Armitage 4398. 23-27

NIEWIASTA poszukuje zajęcia prywatnie lub w interesie. Pisać Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division ul., pod literami EE. 23-27-30

POSZUKIWANIA

POSZUKUJĘ żony, Marjannę Semanska (z pierwszego męża Tabas). Ktoby wiedział o jej zamieszkaniu lub miejscu pobytu proszony zgłosić się pnr. 1732 W. 21-sza ul., a otrzyma nagrodę. 27

POŻYCZKI

KUPUJEMY morgecze, bondy, warranty podatkowe, polskie bondy, oraz różne inne akcje, bondy i noty. Opalka and Co., Inc., 120 S. LaSalle ul., pokój 1465, telefon State 1409.

KTO MA $5,000 do wypożyczenia na pierwszy morgecz, to proszę zatelefonować Monroe 2355. 30

POTRZEBA $2,000 lub więcej na pierwszy morgecz, za procent dam utrzymanie na świeżem powietrzu. Pisać: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division ul., pod literami L L.

DO WYNAJĘCIA

DO Wynajęcia skład, dobry na grosernie i buczernie, pnr. 2028 N. Oakley Ave. Humboldt 3131. A. Matusiak. 28

CZTERY pokoje do wynajęcia. 1619 McReynolds ulica. 27,30

ODDAM 6 pokojowe mieszkanie za $10. Muszą się opiekować budynkiem. 1825 Armitage Ave. w składzie. 27-30

5 POKOI do wynajęcia, nowoczesne, drugie piętro. 2013 Iowa ul.

DUŻE pokoje do wynajęcia. Dla jednego lub dwóch kolegów. 1006 No. Ashland Avenue. 27,29,30

4 POKOJE do wynajęcia z wanną, tanio. 906 N. Damen Ave. 27

UMEBLOWANY dubeltowy pokój do wynajęcia, można gotować. 1308 N. Hoyne Ave. 27-29-30

2328 N. OAKLEY Ave. Wynajmę 6 pokojowe mieszkanie, drugie piętro. 27-30

DO Wynajęcia pokój i kuchnia, umeblowane, tanio. 1562 N. Damen Ave.

3, 4 i 5 POKOI wynajmę, kąpielnia, dobra transportacja, tanio. 1534 Milwaukee Ave. 27

PRACA

POTRZEBA dziewczyny do pracy domowej. Zgłoszenia Mansfield 0101.

PRACA

MATKO I OJCZE

KARJERA DLA CÓRKI

Zapisz ją do Chicago School of Dressmaking. Nauka szycia sukien $25. Na parowych maszynach $5. Robienie deseni mała opłata. Nowy łatwy plan, $3 wpłaty, $3 tygodniowo.

CHICAGO SCHOOL of DRESSMAKING
216 W. Jackson Boulevard
Telefon Dearborn 9092.

POTRZEBA piekarza z dużo doświadczeniem do chleba, bułek i „coffee cakes", 6350 No. Campbell Ave. 27

POTRZEBA „all around beauty" operatorek, muszą być doświadczone w „marcelling" falowania palcami, jedna na stałe, druga wieczorami, dobra zapłata. 2157 No. Halsted ul. 27

POTRZEBA natychmiast doświadczonych „Beauty" operatorek. — Du Barry Beauty Shoppe, 1239 N. Ashland Ave. 27

POTRZEBA doświadczonej wykończarki, przy męskich surdutach Marcus Ruben, 625 S. State ul. Pan Snitman.

POTRZEBA sklepowej do składu wędlin. 916 N. Damen Ave.

POTRZEBA doświadczonych sprzedawaczy likierów, mówiących po polsku i angielsku, w South Chicago dystrykcie, wyborna posada z starym wyrobionym interesem likierów. Pisać do Dziennika Chicagoskiego, 1455 W. Division ul., pod literami K. K.

POTRZEBA doświadczonej dziewczyny do domowej roboty. 1829 W. Chicago Ave.

POTRZEBUJĘ człowieka na farmę, tylko doświadczony niech się zgłosi. 1941 Huron ul.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej roboty, niedziele wolne. — Irving 2931, Netsky, 4338 N. Kimball Ave.

POTRZEBA dobrej gospodyni do ogólnej domowej pracy, niema prania, niema małych dzieci. Telefon Brunswick 2469.

POTRZEBA doświadczonej kelnerki do restauracji, 1948 W. North Ave.

POTRZEBA dziewczyny albo młodej kobiety do domowej pracy. 1318 N. Rockwell ul. L. Kosh.

KUPNO I SPRZEDAŻ

ROZMAITE

CENY na lato! Kupujcie teraz. Znakomity zastępca Pocahontas; "Black Gold", "lump" lub "egg", $6.—"Mine run", $5.75; "screenings", $4.75. — Grundy Mining Co. Cedarcrest 2011.

URZĄDZENIE do składu lodów (ice cream parloru) na sprzedaż. 1215 N. Damen Ave.

Ptactwo i Zwierzęta

NA SPRZEDAŻ biały Eskimo pies, dobry stróż. 2750 W. 24ta ulica. 28

AUTOMOBILE

KUPIĘ automobil. Bargain do 100 dolarów zaraz. 2050 N. Hamlin Ave.

RZECZY DOMOWE

BAER STORAGE

Ceny na meblach idą w górę, lecz my dotąd sprzedajemy przy starej cenie, towar zakupiony parę miesięcy temu. Wielki wybór mebli do urządzenia domu. Miejsce otwarte co wieczór do 10tej, w niedzielę do 4tej. Spłaty.

BAER STORAGE
1927 Milwaukee Ave.
przy Western Ave. 5

SPRZEDAM tanio maszynę do prania ABC, prawie nową. Telefonować Brunswick 8896; pani Marcinek.

THOR maszyna do prania, $10. — 3448 North Ave. 1sze piętro. 27

KUPNO I SPRZEDAŻ

RADJO

RADJO reperacje — darmo oszacowanie każdego czasu, gdziekolwiek, robota gwarantowana. Armitage 8833.

INSTRUMENTA

FIRMA moja wysyła mnie na wschód. Oddam mój dobry Grand piano, tylko 2 lata stare, odpowiedniej osobie do przechowywania lub sprzedam. Dam bardzo dobre warunki. Pisać Dziennik Chicagoski, pod literami FF. 29

INTERESA

RESTAURACJA i piwiarnia, pełne wyekwipowanie, blok od nowego sądu kryminalnego. Sprzedam tanio jeżeli zaraz, z powodu innego interesu. $250 gotówki, reszta łatwe spłaty. 2860 Cermak Road. 27-28-30

SKŁAD cukierków i cygar na sprzedaż, Humboldt Park, mieszana narodowość w dystrykcie. 4 pokoje w tyle, dobry wyrobiony interes, sposobność polepszenia. Telefon Albany 4742. 28

NA SPRZEDAŻ albo wydzierżawie skład cukierków, tani rent. 1925 Armitage Ave. Właściciel na miejscu. 27-29-30

RESTAURACJĘ i piwiarnię sprzedam tanio lub wynajmę, z powodu wyjazdu z miasta. 2121 W. North Avenue. 27

SPRZEDAM grosernię i buczernię lub zamienię za coś mniejszego na południowej stronie miasta, dobry narożnik. Telefon Humboldt 0341.

3 KRZESŁOWĄ balwiernię oddam tanio; gwarantowany interes. 3 pokoje. 1633 N. Damen Ave. 30

BALWIERNIA na sprzedaż z powodu wyjazdu. 1816 W. Armitage Ave. 30

SPRZEDAM piwiarnię włączającą skład cukierków. Urządzenie włączone. 1840 N. Leavitt ulica. 27

NA SPRZEDAŻ narożnikowa grosernia lodów, cygar etc. 4194 Elston Avenue. 28

BUCZERNIA i grosernia na sprzedaż. Narożnik, tanio. 2834 Fullerton Avenue. 30

GROSERNIA i buczernia na sprzedaż, tanio. Telefon Armitage 4388.

FARMY I LOTY

POTRZEBA 500 ludzi do osiedlenia się na roli. W planie jest dostać rządowej pożyczki po $5,150. na jedną familję. Zgłaszać się do redakcji Jednoty, 1134 Milwaukee Ave.

FARMA 97 akrowa, 14 sztuk bydła, blisko Chicago, zamienię za dom lub potrzeba robotnika. 2538 N. Long Ave. 27

DOMY I ZAMIANA

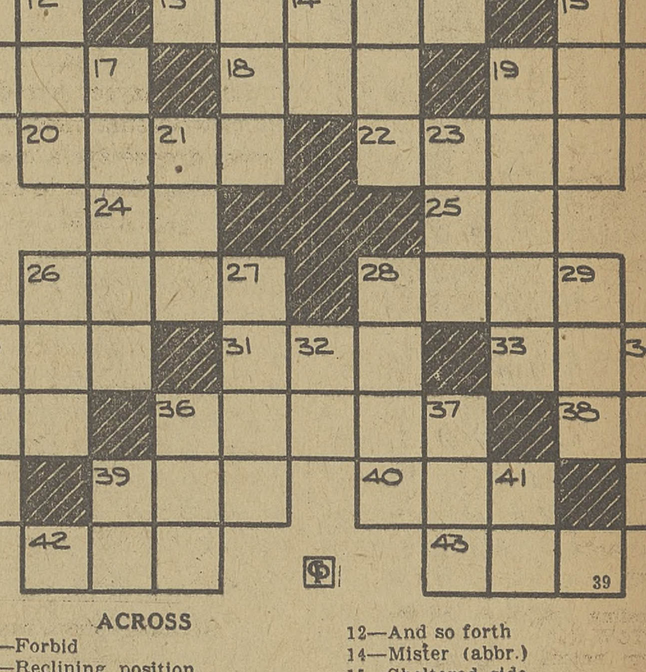
TANIOŚĆ! 3354 Pensacola Ave., blisko Kimball, nowoczesny 6 pokojowy drewniany cottage, cementowy bezment, furnes, okryta tylna weranda, 30 stopowa lota, blisko kościoła i transportacji. $3,500. — $2,000 gotówka; reszta warunki. Melms, właściciel. 2900 N. Albany Ave. Irving 7065. 27-29-30

6 POKOJOWY murowany bungalow gorącą wodą ogrzewany, bez długu niema morgeczu zamienię za 2 mieszkaniowy murowany, w okolicy Logan Square, Telefon Berkshire 0478. Agenci wykluczeni. 28

NA SPRZEDAŻ grosernia razem z dwu piętrowym ogrzewanym domem. Wezmę w zamiane cokolwiek dopłaty. 2505 W. Chicago Ave. Brunswick 8159. 28

STARSZY dom bez morgeczu zamienię na farmę blisko Chicago. — Tel. Rockwell 9382. 28

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



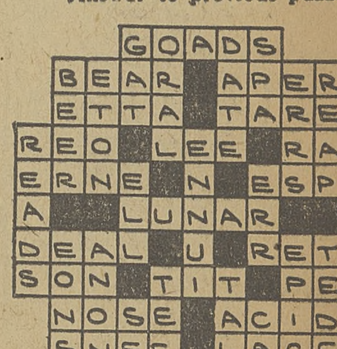
ACROSS

1—Forbid
4—Reclining position
7—Correlative of neither
9—Male child
11—In reference
13—Large books
15—Behold
16—Possessive neuter gender pronoun
18—Form of to be
19—Discern
20—Instrument for playing pinochle, poker, bridge, etc.
22—Wooden rod
24—A Chinese coin
25—Sun god
26—In the army, a meal
28—Holiday
30—Short for sister
31—Unit
33—Organ of hearing
35—Old Testament (abbr.)
36—Smudge
38—Opposite of yes
39—Small nodule of earth
40—A bay (Spanish)
42—Machine for moving furniture
43—Egg of insect

DOWN

2—Article
3—In no manner
4—Call of distress at sea
5—Opposite of out
6—Prefix meaning three
8—Avenue
9—Trickle
10—Deer
12—And so forth
14—Mister (abbr.)
15—Sheltered side
17—Transactions
19—Writing tablet made of stone
21—In law, a thing
23—Mineral to be mined
26—Lace glove
27—Few
28—Dread
29—Bring forth young
30—Sun
32—Northeast (abbr.)
34—Decay
36—Japanese coin
37—First name of famous dog
39—Tantalum (abbr.)
41—Three-toed sloth

Answer to previous puzzle



Z HAWTHORNE - CICERO.

Jan Pilarski, mieszkający pnr. 3629 So. 53cia ave. zmarł nagle onegdajszego wieczora, a powodem zgonu była wada serca. Pilarski niedomagał już od kilku tygodni.

*

Spółka na Walentowie pod nazwą „The Great Works Building and Loan As'n". została w tych dniach przyjęta do ligi krajowej. Do zarządu i dyrekcji tej spółki wchodzą: Jan Węglarz, prezes; Władysław Zienciak, wicepr.; Kazimierz Wojtowicz, sekr.; Bronisław Stabrowski, kasjer; Tomasz Słomiński, asystent sekr. i Antoni Zmuda, asystent sekretarza; oraz Antoni Bortko, Jan Bryda i A. M. Mysoglond, dyr.

*

Pani Rozalja Cuchna, piastująca urząd miejskiej kolektorki, przypomina wszystkim właścicielom realności, iż okres płacenia podatków za rok 1932 kończy się dnia 1-go lipca. Wobec tego ci, którzy tej powinności nie spełnili muszą stanowczo ją spełnić przed 1-szym lipca, jeśli nie chcą narazić się na niepotrzebne koszta nałożone na tych, którzy zwykle spóźniają się z opłatą swych podatków.

*

Odbyła się w tych dniach w Cicero specjalna demonstracja straży ogniowej względem wykazania siły wodnej potrzebnej do gaszenia pożarów.— Nowe pompy, tudzież inne nowoczesne urządzenia, wykazały się nadzwyczaj praktycznemi i będą odtąd używane kiedy zajdzie potrzeba.

*

Na ślubnym kobiercu w kościele Matki Boskiej Częstochowskiej, w przyszłą sobotę, o godzinie 9tej rano staną: p. Aleksander Psyk, syn pp. Wojciecha i Wiktorji Psyków, z panną Heleną Kucińską, córką pp. Stanisława i Emilji Kucińskich.

*

Jutro wieczorem o 8ej, w sali zwykłych zebrań odbędzie się miesięczne posiedzenie Dworu św. Kazimierza, nr. 796 Z. K. L., na którem przyjdą pod obrady ważne sprawy, wymagające obecności wszystkich członków.

*

W nadchodzącą sobotę w kościele Matki Boskiej Częstochowskiej, o godzinie 10tej rano, odbędzie się ślub p. Teodora Zimowskiego, syna pp. Wojciecha i Anny Zimowskich, z panną Rozalją Madaj, córką pp. Piotra i Anny Madaj.

*

P. Antoni Rusnak, otworzył w tych dniach bufet pnr. 1325 So. 50 ct., w dzielnicy Grant Works.

*

Na 6-tygodniowe wakacje do letniska archidiecezjalnego Najśw. Marji Panny w Lake Villa, Clearwater, Wis., wyjeżdżają w przyszły poniedziałek klerycy: Tadeusz Walenga z parafji Matki Boskiej Częstochowskiej i Czesław Małeczka z parafji św. Walentego.

*

Podczas całego sezonu letniego, nabożeństwa niedzielne w kościele św. Walentego, odbywać się będą w porządku następującym: "Pierwsza Msza św. o godzinie 6:30, druga o 7:30, trzecia o 9ej, a czwarta i ostatnia o 11ej rano.

*

Aplikacje odnośnie licencyj automobilowych można wypełnić począwszy od 1go lipca, u p. Stanisława W. Zientego, pnr. 5006 So. 52 ave. Również można przynosić tam lub nadsyłać wiadomości ciceroskie, które są regularnie umieszczane w każdą środę w Dzienniku Chicagoskim.

*

Nowy Oddział Pomocniczy Pań, który się zorganizował dn. 14 marca b. r., liczy obecnie [illegible] członkinie. Zarząd tworzą: Rozalja Wróblewska, prezeska; [illegible] Benaś, wiceprezeska; Katarzyna Jendraszewska, druga wiceprezeska; Cecylja Kaliszewska, sekr. prot.; Salomea Wojciechowska, sekr. fin.; Katarzyna [illegible], kasjerka; Franciszka Spinnad, marszałkini; [illegible] Grzeszkiewicz, sekr. kor.; [illegible] Maciejewska, Marja Pilarzewska, Katarzyna Jakubczak, gospodarczą; panie [illegible] i Jabłońska, chorążynie.

*

Dzisiaj wieczorem o 8ej, w sali ob. Pilaszewskiego, odbędzie się posiedzenie Federacji Właścicieli Realności. Przyjdą ważne sprawy do załatwienia, wymagające obecności wszystkich członków. Głównym przedmiotem obrad będą sprawy tyczące się zamknięcia kamieniołomów, lepszego oświetlenia ulicznego na ulicach Ogden i Cicero ave. i kilka innych.

*

Posiedzenia towarzystw w parafji Matki Boskiej Częstochowskiej: dziś, Federacja Właścicieli Realności; jutro, Dwór św. Kazimierza i Hawthorne Taxpayers Association; w niedzielę, d. 1go lipca, Tow. Wolny Polak, Tow. św. Stanisława i Arcybractwo Dziewic Różańcowych; w poniedziałek, Tow. św. Alojzego i Dwór św. Łucji; wtorek, Chór św. Cecylji, Posterunek Wilsona i Tow. św. Józefa; w środę, Kawalerja Polska Orzeł Biały i Korpus Pomocniczy Pań.

*

Posiedzenia towarzystw w parafji św. Walentego: dziś, Wolne Polki, w niedzielę, Bractwo Niewiast Różańcowych; w poniedziałek, Bractwo Dziewic Różańcowych i Tow. św. Teresy: wtorek, Tow. św. Eweliny; w środę, Tow. św. Jadwigi.

*

Jak w innych parafjach tak i na Walentowie odbył się przed kilku dniami w sali parafjalnej doroczny popis dzieci szkolnych z okazji zakończenia roku szkolnego. Program przygotowany przez czcigodne Siostry Nazaretanki był udatnie wykonany za co należy się uznanie i pochwała Siostrom Nauczycielkom. — Na program weszła na pierwszy numer muzyka, a potem śpiew na cześć ks. proboszcza Bernarda Szudzińskiego, wykonany przez dzieci. Po śpiewie było powinszowanie wypowiedziane przez W. Mysoglond. Potem z kolei dzieci odegrały komedyjkę p. t. „Zastępca Nauczyciela". Następnym numerem była niespodzianka muzyczna. Po niej wystąpiły kwiatuszki parafji walentowskiej w postaci najmniejszych dzieci. Z kolei były pląsy z parasolkami, a po pląsach ukazali się na estradzie Chińczycy. Na resztę programu złożyły się pląsy figurowe i tańce klasyczne w barwnych kostjumach. Były także ćwiczenia gimnastyczne a po nich znowu tańce, poczem nastąpił śpiew abiturjentów i mowa pożegnalna F. Longawy.— Przemówił w końcu ks. proboszcz Bernard Szudziński i rozdał abiturjentom dyplomy, którymi zaszczyceni zostali: — Bukiet Władysław, Ilasz Stanisław, Federowicz Antoni, Jagiełło Edward, Korkesz Stefan, Królicki Teofil, Michałek Norbert, Mynar Władysław, Mysoglond Wojciech, Popławski Jan, Piast Władysław, Rychter Eugenjusz, Smajek Stanisław, Froncek Józef, Szczygiel Jan, Wlezień Tadeusz, Zieniak Adam, Banaś Józefina, Belsinga Henrjetta, Dudzik Wanda, Gorej Cecylja, Jordan Leokadja, Kochniak Genowefa, Kochniak Helena, Kulikowska Aniela, Kulikowska Leona, Kokoszka Helena, Kosidło Marjanna, Longawa Eleonora, Nowak Florencja, Porucznik Władysława, Prus Helena, Sławińska Józefina, Sławińska Władysława, Śliwa Wanda, Weiślak Alicja, Wejs Franciszka i Zugaj Janina.

Nowy aparat do mierzenia gorączki.

Uczony francuski zbudował nowy aparat do mierzenia temperatury ciała ludzkiego. Jest to przyrząd, bardzo czuły, który chwyta i mierzy niewidoczne promienie tak zwane podczerwone, wydobywające się z ciała ludzkiego.

Krew jest to płyn krążący w tętnicach i żyłach ciała żywego, zawierający ciałka czerwone i białe.

Z Town of Lake.

Dzisiaj wieczorem, w sali Juljusza Słowackiego, przy 48 i So. Paulina, odbędzie się miesięczne posiedzenie Tow. Bratnia Dłoń, gr. 2402 Z. N. P. Ze względu na własność spraw, obecność członków jest stanowczo pożądaną.

*

Ćwiczenia drużyny harcerskiej przy Tow. Huzarów Polskich, gr. 1860 Z. N. P., odbędą się dzisiaj w sali Pułaskiego, pnr. 4833 ul. S. Throop, począwszy o godz. 8ej wieczorem.

*

Posiedzenie Komitetu Piknikowego, Gminy 123 Z. N. P., odbędzie się w przyszły piątek, dnia 29go czerwca, w sali Stow. Domu Polskiego, o godzinie 8 wieczorem.

*

Dzisiaj wieczorem w sali parku Shermana odbędą ćwiczenia harcerze z Gminy 123ej Z. N. P. począwszy o 6:30 wieczorem. Wszyscy proszeni są przybyć.

*

Posiedzenie Klubu Lipniczan P. R. odbędzie się w nadchodzący czwartek, w sali lokalu ob. Ignacego Krzemińskiego pnr. 5001 S. Loomis ul.

*

Stanisław Kobek, lat 41, zam. pnr. 3448 W. 47ma ul., uległ wypadkowi automobilowemu u zbiegu ulic Archer i Ridgeway ave., wskutek czego odniósł fatalne okaleczenia. — Znajduje się w szpitalu św. Krzyża.

*

Na Józefa Trendę, lat 34, zam. pnr. 4714 S. Loomis, najechał automobil przy 47ej i So. Lincoln i poważnie pokaleczył. Przewieziono go do szpitala powiatowego.

*

Na polecenie lekarza przewieziony został do szpitala powiatowego Bronisław Masłowski, lat 54, zam. pnr. 4433 So. Marshfield ave., z powodu silnego ataku serca.

*

Gmina 123 Z. N. P. urządza piknik w przyszłą niedzielę, d. 1go lipca, w ogrodzie Oaks, przy 119ej i Archer ave., na który licznie wybiera się Polonja z Town of Lake.

Nareszcie można zgiąć rurkę.

Rurkę zawsze można było zgiąć, ale w „kolanie" pozostała ona taką, jak w miejscu nie zgiętem — to inna rzecz. Nawet mocno zagrzana rurka nie dawała się zgięć tak, jak byśmy chcieli. Musiano sypać do niej piasek, ubijać go, potem rurkę rozgrzewać do czerwoności i wtedy dopiero giąć. Teraz nie trzeba będzie ani piachu, ani żadnej rzeczy, która jego jest. Skonstruowano pewien instrument do tego celu i przy jego pomocy zgina się rurę tak samo, jak zwykły pręt, a rura rurą pozostaje.

Kleptomanja jest to chorobliwa skłonność do kradzieży.

NOTATKI REPORTERA

Jutro posiedzenie Lekarzy Polskich w Chicago.

Posiedzenie Stowarzyszenia Lekarzy Polskich w Chicago odbędzie się jutro, dnia 28 czerwca, o godzinie 9tej wieczorem, w restauracji „Warszawa", p. nr. 820 Norh Atshland avenue, przy współudziale Stowarzyszenia Dentystów Polskich. Ważne sprawy dotyczące nadchodzącego sejmu stowarzyszenia przyjdą pod obrady, przeto obecność członków jest pożądana. Dr. Wł. A. Dziuk, sekr.

* * *

Skradł biżuterję, futra i sztuczne zęby.

Panna Ruta Stevenson, z p. nr. 5441 East View Park raportowała wczoraj, że rabuś wszedł do jej mieszkania i skradł futra wartości $1,000, naszyjnik, branzoletkę i złoty scyzoryk, wartości $105, sztuczne zęby przedstawiające wartość $50. Pannie tej nie tyle zależy na oddaniu futer jak na odzyskaniu jej sztucznych zębów.

* * *

Topielec młody został identyfikowany.

Zwłoki młodego topielca, jakie wyłowiono ubiegłej niedzieli z wody przy North avenue i River road, wczoraj rozpoznano. Topielcem tym jest Józef Olei, dawniej zamieszkały pnr. 2317 — 76ty Court, w Elmwood Park.

* * *

Bandyci obrabowali dentystę.

Dr. Franciszek Zubas, dentysta padł wczoraj ofiarą bandytów w swojej kancelarji pnr. 4301 Archer avenue. Bandyci zamknęli go w umywalni gdzie dentysta ten przesiedział trzy godziny zanim go inni uwolnili. Przed opuszczeniem kancelarji bandyci wykradli $200 w gotówce.

* * *

Policja drogowa wdroży śledztwo.

Policja drogowa w Willow Springs, podjęła się wczoraj przeprowadzenia inwestygacji w sprawie zbombardowania piwiarni Józefa Mejedly, róg ulicy 111ej i Archer avenue. — Właściciel powiedział policjantom, że rywale w interesie spowodowali zbombardowanie jego piwiarni, za to, że sprzedaje trzy kufle piwa za dziesięć centów.

* * *

Z sądu kryminalnego.

Edward Kozłowski i Józef Zaredski, za rabunek wczoraj zostali ukarani więzieniem stanowem od roku do lat 20 każdy; wyrok wydał sędzia Walter P. Steffen. Franciszek Wojta, za kradzież automobila ukarany był więzieniem od roku do lat 20, a wyrok wydał także sędzia Steffen. Marcin Spera za rabunek posiedzi w kozie stanowej od roku do dożywocia, według wyroku wydanego wczoraj przez sędziego Grovera C. Niemeyera.

* * *

Saunders nowym kontrolerem parkowym.

Filip Saunders, były kontroler dystryktu Lincoln Park wczoraj zamianowany był kontrolerem nowej Rady parkowej w Chicago. Będzie on asystentem kontrolera E. N. Heinz, który ma nadzór nad sprawami finansowemi parków, które dawniej znano jako North Shore Parks, przed połączeniem rad parkowych.

* * *

Jechał 10 miesięcy na wystawę światową.

B. M. Hatfield, wyjechał z Fort Worth, w Texasie, dnia 27go sierpnia, ub. r., a wczoraj stanął w Chicago, aby oglądać wystawę światową. Podróż 4,500 mil odbył w łodzi własnego pomysłu a przywiózł z sobą wodę z 19tu rzek i kanałów, którą to wodę wyleje do jeziora Michigan. Podróż ta trwała dziesięć miesięcy.

* * *

Przyznał się do kradzieży przekazów bankowych.

Jerzy Bonkowski, stróż nocny w wydziale pocztowym Komisji Stanowej Zapomogowej (Illinois Emergency Relief Commission), p. nr 1319 South Michigan avenue, wczoraj wieczorem został aresztowany po przyznaniu się do kradzieży przekazów bankowych i spieniężenia takowych, jakie to przekazy przeznaczone były dla mężczyzn i kobiet zajętych pracą dobroczynną. Bonkowski, według podania urzędników wyżej wspomnianej komisji spieniężyć miał przekazy bankowe na sumę $500. Przypuszczają, że suma ta dosięgnie do $1,500. Bonkowskiego aresztowano ubiegłej soboty kiedy starał się spieniężyć przekaz bankowy z podpisem sfałszowanym. Po aresztowaniu w jego posiadaniu znaleziono również i inne przekazy.

* * *

Rozgniewany „pinokler" postrzelił kobietę i dwóch kolegów.

W wyszynku pani Teresy Markowicz, pnr. 208 West Ridge bulwar, w Gary ubiegłego wieczora do gry w „pinokla" zasiadło trzech dobrych przyjaciół i ich towarzyszka. Wszystko szło gładko, aż pani Markowicz nie grała tak jak tego sobie życzył Jan Sikora, lat 40, który siedział naprzeciwko niej. Sikora pogniewał się do tego stopnia, że sięgnął po rewolwer i postrzelił panią Markowicz, lat 38, a kulami okaleczył ją aż trzykrotnie. Potem ten sam Sikora postrzelił Jerzego Radulowicza, lat 25 i Michała Juraka, lat 45. Uciekając z wyszynku Sikora został zatrzymany przez Filipa Gabriela, z p. nr. 24 East Ridge bulwar i Hieronima Schaffera, z p. nr. 3727 ul. Van Buren, w Gary. Pochwyconego zbito na kwaśne jabłko. W szpitalu Miłosierdzia powiedziano, że pani Markowicz i Radulowicz skutkiem postrzelenia ich przez Sikorę mogą umrzeć. Czwórka ta „pinoklerów" zbierała się każdego wieczora w wyszynku pani Markowiczowej.

Do Parafjan Fidelisowa.

Zawiadamia się wszystkich parafjan Fidelisowa, że z rozporządzenia władzy kościelnej, nastąpi zmiana asystentów w naszej parafji; z okazji tej odbędzie się wieczorek pożegnalny w piątek, dnia 29go czerwca, w sali parafjalnej św. Fidelisa, o godz. 7ej wieczorem. W wieczorku tym wezmą udział wszystkie towarzystwa, skupiające się przy parafji, jak również cała parafja. A zatem parafjanie chcący brać udział w wieczorku, proszeni są o przybycie na salę o czasie oznaczonym, by pożegnać Księży asystentów, którzy opuszczą naszą parafję w sobotę, dnia 30 czerwca. Wstęp dla wszystkich parafjan wolny. — Komitet.

Hieroglif jest to pismo obrazowe dawnych Egipcjan.

P. Trochowski Nie Żyje.

Piotr P. Trochowski, po długiej i ciężkiej chorobie umarł wczoraj, dnia 26go czerwca, o godz. 3ej po południu.

Był on członkiem Tow. Kazimierza Królewicza, nr. 161 ZPRK., i Dworu św. Walentego, nr. 1001 ZKL.

Ś. p. Piotr P. Trochowski pozostawił żonę Kunegundę z Maciejewskich Trochowską i liczną rodzinę. Dom żałoby pnr. 1565 N. Hoyne ave. Bliższe szczegóły podane będą jutro w nekrologu.

Heroldja jest to urząd, rozpatrujący dowody szlacheckie i wydający dyplomy szlacheckie.